Cena 50 gr. Wydanie A

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, 13, 14 i 15 kwietnia 1963 roku Nr 89 (5090)

KOLUMBOWIE?

Jest to reportaż o rzeczach na pozór prostych codziennych. Bohaterowie jego to również ludzie zwykli jakich większość. A jednak są przyczyny dla których godzi się o nich pisać.

Na drodze jeszcze dziś widać ślady zasp. Kilka tygodni temu drogi w ogóle nie było. Pozostawał Godzianów zabity nie tyle deskami, co zwyczajnym śniegiem.

Duża ta wieś lub — jak zwykli podkreślać tameczni patrioci — osada III stopnia, leżąca kilka kilometrów w bok od szosy łączącej Jeżów i Skierniewice, ma własną instytucję handlową (Gminna Spółdzielnia), własną masarnię, mleczarnię, ośrodek zdrowia, liceum ogólnokształcące i własny pomnik na placu przed kościołem: „Tadeuszowi Kościuszce — włościanie parafii Godzianowa — 1917". Ma poza tym 1.200 mieszkańców, około 10 telewizorów oraz ilustrowany fachowymi wykresami własny plan perspektywiczny rozwoju gromady do roku 1980. W planie są nowe gmachy, warsztaty mechaniczne, boisko sportowe i brukowane ulice. Przyszłość na pewno okaże się łaskawa dla Godzianowa, jak wszędzie tam, gdzie społeczeństwo umie dbać o swoje dobro.

Nas jednak interesuje dzień dzisiejszy osady, a ściślej — niektórzy ludzie dnia dzisiejszego. Ci, którzy zdobyli wyższe wykształcenie i nie wahali się osiąść z dala od wielkiego miasta, w trudnym terenie wiejskim, bez kontaktów towarzyskich, rozrywek, ułatwień cywilizacyjnych.

Dyrektor i jego blok

Pod gmach szkoły podjeżdżają motocykle. Z tylnych siodełek gramolą się siedmioletnie szkraby. Jest południe, za chwilę zaczną się lekcje dla drugiej zmiany.

Siedzimy z dyrektorem liceum — Stanisławem Kosiorkiem w ciasnym pokoju nauczycielskim. O ciasnocie szkoły najlepiej świadczy fakt, że laboratorium chemiczne zajmuje powierzchnię dwóch decymetrów kwadratowych, kilka probówek i flaszek z odczynnikami stłoczono na parapecie okiennym, ot i wszystko.

Przed kilku laty nie miało liceum nawet 100 uczniów, chciano je zamknąć z braku kandydatów. Dziś ma już ponad dwustu. Wsiąkło w mury tej szkoły już 11 lat życia naszego rozmówcy. By zapewnić utrzymanie rodzinie, musiał w roku 1952 przerwać studia, dyplom robił już później, jako eksternista, pracując w Godzianowie. Od ośmiu lat jest dyrektorem.

Od ośmiu lat, gdy tylko czas pozwala, maszeruje w sobotnie popołudnie w kierunku stacji Płyćwia i odbywa podróż do podłowickiej wsi Bobrowniki, gdzie zostawił rodzinę. No tak, najpierw mieszkał kątem w poniemieckim baraku, potem córka podrosła i trudno by jej było rzucać szkołę w Łowiczu na dwa lata przed maturą. Sprowadził już do siebie młodszego syna i obiecuje sobie solennie, że wkrótce „sklei" całą familię, skończy z koczowniczym życiem. Czy mu się to uda, czy znajdzie czas na swoje prywatne sprawy?

„Jestem człowiekiem państwowym" — powiada dyrektor Kosiorek, a refleksja ta ma swoje głębokie uzasadnienie. Sekretarz Komitetu Gromadzkiego partii, prezes ogniska rejonowego Zw. Nauczycielstwa, kierownik szkoły przysposobienia rolniczego, wykładowca w uniwersytecie powszechnym — to tylko niektóre funkcje dyrektora.

Czy chciałby kiedyś przenieść się do dużego miasta? Mówi, że go to nęci, ale równocześnie jakby sam nie wierzył w swoje słowa. Zbyt wieloma nićmi się związał, zbyt wiele wysiłku tu zostawił.

Ot, chociażby bielejący tynkiem blok mieszkalny w sąsiedztwie szkoły, dwupiętrowy, osiem mieszkań nauczycielskich. Kosztował tylko 608 tysięcy złotych, podkreśla z dumą dyr. Kosiorek. Ile kosztował zabiegów, apeli do społeczeństwa, które wykonało większość prac sposobem gospodarczym, apeli do różnych władz o szczyptę gotówki, tego nie wspomina, to dla niego rzecz oczywista.

Przypadek i przywiązanie

W owym bloku p. Janikowie otrzymali czwarte z kolei w Godzianowie, a pierwsze przyzwoite mieszkanie. Oboje — absolwenci łódzkiej polonistyki, znaleźli się tutaj przypadkowo, z nakazu pracy przed blisko dziesięciu laty. Nieprzypadkowo.. pozostali do dziś.

P. Aleksander Janik zawierza mi swoje credo: „Nie mam prowincjonalnego kompleksu niższości, nie tęsknię za wielkim miastem, teraz już nawet źle się tam czuję".

Nawet nudzić się nie ma kiedy. Najwyżej w trakcie wie-

ciąg dalszy na str. 3.

Następny numer „Dziennika" ukaże się we wtorek 16 bm.

Wesołych Świąt

W GÓRY I LASY
— na świąteczny wypoczynek

W najbardziej atrakcyjnych miejscowościach wypoczynkowych prawie wszystkie miejsca w domach wypoczynkowych, hotelach, schroniskach i prywatnych kwaterach są już zajęte.

W Zakopanem w piątek przebywało już około 25 tys. turystów i wczasowiczów. W okresie świąt przewiduje się przyjazd wielu wycieczek organizowanych przez zakłady pracy (ok. 40 tys. osób).

Do ostatniego miejsca wypełnione są schroniska wysokogórskie. Na Kalatówkach zamieszkali goście zagraniczni z Francji, Anglii, Norwegii i Szwecji.

Kompletu gości spodziewa się w okresie świąt Krynica.

Do Szczawnicy zjeżdżają się tłumnie pracownicy przemysłu ciężkiego, górnicy i hutnicy, jest również sporo młodzieży akademickiej.

W dolnośląskich miejscowościach wypoczynkowych — szczególnie w Karkonoszach i Górach Kłodzkich oraz w okręgu wałbrzyskim spędzi święta ponad 20 tys. osób.

W Karkonoszach warunki narciarskie — nadal bardzo dobre. Z Karpacza na Małą Kopę i ze Szklarskiej Poręby na Szrenicę przewożą turystów i narciarzy wyciągi krzesełkowe. We wszystkich dolnośląskich ośrodkach wczasowych i schroniskach PTT-K odbędą się liczne zabawy.

* * *

Kazimierz nad Wisłą, który jeszcze przed kilku tygodniami przeżywał klęskę groźnej powodzi, przyjmuje już pierwszych tej wiosny turystów i wczasowiczów. Entuzjastów tego malowniczo położonego miasteczka nie odstraszają nawet zalegające jeszcze wzdłuż wiślanych nadbrzeży, zwały kry lodowej.

(PAP)

Wielkanocne marsze obrońców pokoju

LONDYN. — Przeszło 10.000 osób bierze udział w tradycyjnym pochodzie przeciwników broni atomowej, który wyruszył w piątek z Aldermaston, wojskowego badawczego ośrodka atomowego i zdąża do Londynu. Po raz pierwszy pochód taki brytyjscy bojownicy o pokój zorganizowali 6 lat temu.

* * *

BONN. — Marsze wielkanocne przeciwników zbrojeń atomowych rozpoczęły się w piątek w Getyndze. Stąd wyruszyła w kierunku Hanoweru duża grupa, w skład której wchodzą przede wszystkim młodzi mężczyźni i dziewczęta.

W piątek rano policja zachodnioniemiecka przemocą wsadziła do samolotu na lotnisku w Duesseldorfie 54 Brytyjczyków, którzy przylecieli z Anglii, by wziąć udział w marszach wielkanocnych niemieckich przeciwników zbrojeń atomowych.

Oliwa na wodzie

Jak już podawaliśmy najnowocześniejszy okręt atomowy USA zatonął podczas ćwiczeń grzebiąc na dnie morza 129 istnień ludzkich. Ten tragiczny wypadek posłużył autorce do rozważań na szerszy temat.

Amerykańska łódź podwodna o napędzie atomowym zaginęła gdzieś o kilkaset mil od wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Nie wiadomo, jaka tragedia rozegrała się w głębi Oceanu. Ale tragiczny ten wypadek nasunął wiele refleksji innej również natury. W nowym świetle ukazało się ryzyko, związane z realizacją amerykańskiego planu utworzenia atlantyckich sił nuklearnych, w których skład mają wchodzić łodzie podwodne i okręty, wyposażone w rakiety „Polaris".

Jeśli utracono kontrolę nad łodzią, która uległa najprawdopodobniej uszkodzeniu, to możliwa jest także utrata kontroli nad łodzią kierowaną ręką awanturnika, zbrodniarza lub wręcz szaleńca. Jakże więc wierzyć w zapewnienia oficjalnych czynników w USA o stuprocentowej rzekomo gwarancji bezpieczeństwa systemu kontrolnego, któremu podlegać będzie atlantycka siła atomowa?

Od Nassau — ale dokąd?

Stany Zjednoczone, kiedy w Nassau, w trakcie rozmów Kennedy — Macmillan pod koniec ubiegłego roku po raz pierwszy wysunęły plan utworzenia atlantyckich sił nuklearnych, uparcie podtrzymywały tezę, że plan ten ma zapobiec rozszerzeniu się atomowego wyścigu zbrojeń na inne kraje i że wyklucza wywołanie wojny przez przypadek lub w wyniku złej woli.

Co jednak pozostaje z tych twierdzeń w praktyce?

Wobec sprzeciwu Francji, która stanowczo odmówiła udziału w atlantyckiej sile nuklearnej — USA musiały się oprzeć na Niemieckiej Republice Federalnej. I z miejsca okazało się, że stały się niewolnikiem nowego układu sił w sojuszu zachodnim; układu sił, które same stworzyły.

NRF ze zrozumiałą gorliwością zapowiedziała, że pokryje jedną trzecią wydatków związanych z tworzeniem tej siły.

A jeśli tak, to w coraz większym stopniu Waszyngton musi się liczyć z życzeniami zachodnioniemieckiego partnera, który wysuwa i wysuwać będzie coraz dalej idące żądania.

Od czasu konferencji w Nassau wyraźnie widać ewolucję w stanowisku USA. Obecny plan, który przewiduje obsadzenie okrętów i łodzi z „Polarisami" międzynarodową załogą, a także który w poważnym stopniu uwzględnia ambicje NRF w dziedzinie współdecydowania o użyciu broni nuklearnej — bardzo odległy jest od pierwotnych koncepcji Kennedy'ego. Z mgławicowych koncepcji pierwotnego planu pozostał tylko jeden konkret: rosnąca rola NRF.

Jedno „tak" pociąga drugie

Amerykańscy politycy powiadają, że „tak", wypowiedziane wobec żądań Niemiec zachodnich wyczerpuje sprawę i że Stany Zjednoczone nie pójdą dalej w ułatwianiu dostępu do arsenału jądrowego. Ale ubiegłe dziesięciolecie zadaje kłam tym twierdzeniom.

Mówiono przecież kiedyś, że Niemcy nie będą mogli budować własnej armii, lotnictwa, łodzi podwodnych. Mówiono wiele rzeczy, które nie wytrzymały próby czasu. Im bardziej potrzebny był udział NRF w planach Paktu Atlantyckiego, tym głośniej rozbrzmiewały postulaty militarystycznych, odwetowych, awanturniczych kół w Niemczech zachodnich. I tym szybciej znajdowały przychylny oddźwięk w innych stolicach Zachodu.

Czyż można więc łudzić się, że w przyszłości będzie inaczej? Wystarczy wysłuchać opinii zachodnioniemieckich generałów, żeby zrozumieć, czym się ma stać atlantycka siła atomowa.

Występując w ostatniej nocie do rządu USA z protestem właśnie teraz, zanim atlantyckie siły nuklearne nabiorą konkretnych kształtów — Związek Radziecki kierował się troską o to, aby zapobiec wydarzeniom, które w radykalny sposób mogą wpłynąć na sytuację światową. Amerykańskie plany sprawiły, że rozbrojenie i zakaz broni atomowej stały się paląca jak nigdy koniecznością, jeśli niebezpieczeństwo wojny nie ma się rozlać po naszej planecie „jak oliwa po wodzie" i jeśli nie ma być za późno na uniknięcie katastrofy.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Wiosna, panowie

— Co wolisz: zwykły model, czy z ozdóbkami?

(Rys. Effel)

Dzień Kosmonautyki w ZSRR

MOSKWA. (PAP). W drugą rocznicę pierwszego lotu człowieka w przestrzeń kosmiczną w Pałacu Zjazdów na Kremlu odbyła się uroczysta akademia, w której wzięło udział przeszło 6 tys. mieszkańców Moskwy.

Na akademii obecni byli członkowie rządu radzieckiego i przywódcy KPZR.

Cztery książki na sekundę

Co sekundę w Związku Radzieckim opuszczają drukarnie cztery książki. Wszystkie wydawnictwa kraju, których liczba przekracza 300, wydają rocznie książki o imponującym nakładzie 1,2 miliarda egzemplarzy.

Jeśliby książki te ułożyć w jednej linii jedną za drugą, zajęłyby one jedną trzecią odległości Ziemi do Księżyca, a ustawione szeregiem, wypełniłyby półkę długości półtora Równika. (PAP)

Krytycznej rewizji polityki USA wobec NRF domagają się senatorzy

WASZYNGTON. — Publicysta dziennika „New York Times" Arthur Krock całkowicie poparł wygłoszone w czwartek w senacie przez senatora Pella przemówienie, w którym domagał się on „krytycznej rewizji" obecnej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec w duchu zaakceptowania istnienia dwóch państw niemieckich i uznania granicy na Odrze i Nysie jako nieodzownych warunków uregulowania problemu Berlina zachodniego.

Krock cytuje dość obszernie wyjątki z przemówienia senatora Pella m. in. ustęp, w którym Pell pisze, iż Niemcy w ciągu ubiegłych 100 lat trzykrotnie prowadziły agresywne wojny oraz że nie powinny one otrzymać broni nuklearnej.

Przywódca większości demokratycznej w senacie USA, Mansfield, jego zastępca Humprey oraz sen. Morse wyrazili się z uznaniem o przemówieniu senatora Pella.

Mansfield stwierdził m. in., że kwestie poruszone przez senatora Pella „zasługują na rozpatrzenie i warte są negocjacji". Wymienił on jako jedną z tych kwestii sprawę uznania granicy na Odrze i Nysie.

Polska tkalnia na XXXII MTP

Po raz pierwszy na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich przemysł maszyn włókienniczych wystąpi jako eksporter kompletnych obiektów. Czołowym eksponatem będzie **pełne wyposażenie maszynowe tkalni, składające się z zestawu agregatów obejmujących całkowity cykl produkcyjny.** Na ekspozycje składają się maszyny produkcji różnych fabryk w kraju, **m. in. i z Łodzi oraz województwa.** Wśród nich wystawione będą krosna saurerowskie do jedwabiu i bawełny produkcji łódzkiej Wi-Fa-My oraz saurery do wełny z Zakładów Mech. w Skarżysku.

Poza tkalnią przemysł maszyn włókienniczych dysponuje także kompletem maszyn potrzebnych do pełnego wyposażenia przędzalni. W chwili obecnej w pracowniach konstruktorskich prowadzi się prace zmierzające do uzyskania nowych odmian krosien saurerowskich oraz do uruchomienia produkcji niedoprzędzarek i przędzarek dla przemysłu czesankowego. **(wyrz.)**

Wł. Gomułka przyjął delegację KC KPZR

WARSZAWA — 12 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, członkowie Biura Politycznego Zenon Kliszko i Edward Ochab oraz sekretarz KC Ryszard Strzelecki przyjęli przebywającą w Warszawie delegację KC KPZR, z sekretarzem KC KPZR W. N. Titowem, przewodniczącym delegacji, na czele.

W spotkaniu uczestniczył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce — Awierkij Aristow.

Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

W godzinach wieczornych 12 bm. delegacja KC KPZR opuściła Warszawę udając się w drogę powrotną do Moskwy.

Egzamin beniaminka „HCP" wypadł na celująco

Zakłady „H. Cegielskiego" w Poznaniu opuścił ostatnio drugi prototyp wagonu motorowego polskiej konstrukcji 5 M. Został on poddany wszechstronnym próbom na trasie Poznań — Rawicz.

„Bojowy chrzest" beniaminka „HCP" obserwowali m. in. specjaliści z Min. Komunikacji, Zjednoczenia Budowy Taboru Kolejowego, politechniki i instytutów naukowych oraz fachowcy z „Cegielskiego".

Próbne jazdy wykazały ogromne zalety zarówno silnika spalinowego, jak i rozwiązań konstrukcyjnych wagonu. Przy dużych szybkościach (do 120 km/godz.), podróż odbywa się bez wstrząsów, wygodnie. Warto dodać, że przy największej szybkości szklanka z wodą ustawiona na stoliku nie kołysze się.

Milionowe zobowiązania załogi ZPB im. Armii Ludowej

Spośród **załogi ZPB im. Armii Ludowej** — 3.650 osób podjęło cenne zobowiązania 1-majowe wartości blisko 4,5 mln. zł. Na tę poważną sumę składają się zobowiązania dotyczące m. in. podniesienia jakości wyrobów, oszczędności surowca. Warto też zaznaczyć iż w ramach zobowiązań porządkowych pracownicy różnych działów (w tym członkowie ZMS) postanowili w czynie społecznym przepracować przeszło 8 tys. roboczogodzin.

Zobowiązania 1-majowe podjęła również **załoga ZPB im. Obr. Westerplatte.** Łączna ich wartość wynosi przeszło 255 tys. zł. (i)

Najlepsi w przemyśle lekkim

Wczoraj, w Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego w dalszym ciągu dokonywano oceny wyników współzawodnictwa pracy za rok 1962 w zakładach podległych MPL.

W przędzalniach czesankowych I miejsce zdobyła załoga ZPW im. A. Kowalczyka w Sosnowcu; II — ZPW im. Gwardii Ludowej w Łodzi; III — ZPW im. Reymonta w Łodzi.

W przemyśle jedwabniczym i dekoracyjnym na czoło wysunęła się załoga ZPJ im. Fornalskiej w Skopaniu; II — Gorzowskie ZPJ; III — Fabryka Dywanów i Chodników im. T. Ajzena w Łodzi.

W dziewiarstwie i pończosznictwie na pierwszym miejscu uplasowała się załoga ZPDz „Olimpia" (Łódź); II — Aleksandrowskie ZPP; III — ZPDz „Milana" (Legnica).

W przemyśle odzieżowym I miejsce przypadło Bytomskim ZPO; II — Łódzkie ZPO im. Fornalskiej; III — ZPO im. im. Próchnika w Łodzi.

W przemyśle filcowym i tkanin technicznych I miejsce zajęły Zakłady Przem. Filcowego w Łodzi; II — Złotoryjskie Zakłady Wyr. Filcowych; III — Bielskie Zakłady Lin i Pasów.

W przemyśle skórzanym w kombinatach I miejsce uzyskała załoga Śląskich Zakładów Skórzanych „Otmęt"; II — Radomskie ZS „Radoskór"; III — Pomorskie ZS „Kobra".

W kat. zakł. garb. na czoło wysunęły się Rumiańskie Zakłady Garbarskie; II — Gnieźnieńskie Zakłady Garb.; III — Starogardzkie Zakłady Obuwnicze.

Zdobywcy I miejsc otrzymają sztandary przechodnie, dyplomy oraz nagrody pieniężne. Zdobywcy dalszych miejsc dyplomy. Wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się na akademiach pierwszomajowych. **(wit)**

Stan zdrowia min. Chemistiego beznadziejny

ALGIER. — Stan ministra spraw zagranicznych Algierii Mohammeda Chemistiego jest beznadziejny. Według biuletynu lekarzy, ogłoszonego w piątek wieczorem, nie odzyskał on przytomności, bez przerwy stosuje się sztuczne oddychanie, a badania neurologiczne wykazały poważne uszkodzenia ośrodków mózgowych.

Z całego kraju napływają liczne listy i depesze potępiające zamach. (PAP)

* * *

Jak dowiaduje się korespondent agencji prasowej Maghreu zamachowcem jest b. nauczyciel, który przed kilkoma dniami powrócił z Francji. Jego tożsamość trzymana jest nadal w tajemnicy.

Po zatonięciu "Threshera"

Okręt podwodny czy pływająca trumna?

WASZYNGTON. — W związku z katastrofą amerykańskiego okrętu podwodnego „Thresher", w której zginęło 129 osób, ogłoszono żałobę we wszystkich bazach marynarki wojennej USA.

W Pentagonie stracono już nadzieję na uratowanie członków załogi „Tresnera", a nawet na jego odnalezienie. Jakkolwiek koła oficjalne starają się uspokoić opinię publiczną, to jednak wśród fachowców panuje obawa, iż reaktor może stać się źródłem radioaktywnego skażenia wody. Tak np. zastępca dyrektora Instytutu Oceanograficznego Catchamps oświadczył, iż w rejonie Oceanu Atlantyckiego, gdzie zaginął „Thresner", radioaktywność się nie wzrosła.

W rejonie, gdzie przypuszczalnie nastąpiła katastrofa, wody oceanu nadal wyrzucają kawałki sztucznego tworzywa, korka i innych materiałów używanych do wykładania wewnętrznych pomieszczeń okrętów podwodnych.

Wyłowiono także rękawice używane w pomieszczeniach, w których zainstalowane są reaktory atomowe.

W piątek rozpoczęła prace specjalna komisja powołana dla ustalenia przyczyn katastrofy. Fachowcy wyjaśniają, że okręty podwodne tego typu mogą zanurzać się do głębokości 2.100 metrów, tymczasem „Thresher" osiągnął przypuszczalnie zanurzenie 2.500 metrów i został zmiażdżony przez panujące na tej głębokości ciśnienie.

Agencje zachodnie wskazują również, że od pewnego czasu sygnalizowano usterki w okręcie. Władze zaprzeczają temu, utrzymując, iż kapitan Harvey nie zgłaszał przed rejsem zastrzeżeń.

Tymczasem żona maszynisty okrętu George Kieseckera oświadczyła, iż w ubiegłą niedzielę mąż powiedział jej, że okręt jest „pływającą trumną" i nie nadaje się do wyjścia na morze. Córka jednego z członków załogi Ucele powiedziała, że okręt nie był w należytym stanie technicznym i ojciec jej, choć przez całe życie pływał na okrętach podwodnych, kilkakrotnie starał się o przeniesienie z „Threshera".

Druga „baza" pocisków „Polaris" na Morzu Śródziemnym

Departament Obrony USA podał w piątek do wiadomości, że drugi z kolei amerykański okręt podwodny z pociskami „Polaris" na pokładzie objął regularną służbę patrolową na Morzu Śródziemnym. (PAP)

Mgła tajemnicy osłania zniknięcie Rajakovica

Do piątku policji monachijskiej „nie udało się" odszukać SS-Hauptsturmfuehrera, Rajakovica, który w czwartek rano, przybywając ze Szwajcarii i legitymując się paszportem austriackim, wylądował na lotnisku w Monachium.

Wedle informacji austriackiej Agencji Prasowej APA, wiedeńskie władze sądowe powiadomione zostały, że Rajakovic zamierza w pierwszych dniach po Wielkanocy stawić się w Austrii w celu odparcia zarzutów, jakie ostatnio zostały przeciwko niemu podniesione ze strony żydowskiego ośrodka dokumentacyjnego w Wiedniu.

* * *

Korespondentowi zachodnioberlińskiego dziennika „Berliner Morgenpost" udało się odszukać szefa b. SS-Hauptsturmfuehrera Rajakovica z okresu jego zbrodniczej działalności w Holandii. Jest nim niejaki dr Wilhelm Harster, który nie tylko przebywa na wolności w Monachium, lecz pod własnym nazwiskiem jest zatrudniony od lat przez rząd bawarski jako nadradca. W rozmowie z korespondentem dziennika Harster przyznał, iż władze bawarskie zatrudniając go, dokładnie wiedziały o jego przeszłości. (PAP)

XXVIII Zjazd KP W. Brytanii

W dniu 12 kwietnia rozpoczęły się w Londynie obrady XXVIII Zjazdu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

Obrady zjazdu będą trwały do 15 kwietnia. (PAP)

Będzie co oglądać!

PARYŻ. — Biustonosze pokryte abstrakcyjnymi rysunkami cieszą się szczególnym powodzeniem w Paryżu. W pierwszych dniach wiosny kalendarzowej, gdy tylko pokazały się w sklepach, zostały wręcz rozchwytane — jeśli wierzyć doniesieniom prasowym.

Odcięci od świata

RZYM. — Położona w dolinie Aosty wioska Valsavarenche jest odcięta od świata na skutek licznych lawin. Przerwany jest dopływ elektryczności oraz łączność telefoniczna i telegraficzna. Zapasy mieszkańców są na wyczerpaniu. Przewiduje się wznowienie normalnej łączności dopiero za jakieś dwa tygodnie. (PAP)

SAMOCHÓD runął do rzeki

Wstrząsający wypadek zdarzył się na szosie Rzeszów — Krosno, w okolicy Strzyżowa. Prowadzący samochód ciężarowy marki „Lublin" należący do Wojewódzkiego Wydziału Handlu — kierowca Franciszek Peszko, przejeżdżając przez most na Wisłoku w miejscowości Żarnowa, z nieustalonych przyczyn uderzył w barierę mostu i złamawszy ją — runął w przepaść z 16-metrowej wysokości.

Ze zmiażdżonej kabiny ciężarówki wydobyto zwłoki konwojenta Romana Małka. Natomiast zwłok kierowcy dotychczas nie odnaleziono.

Parlament Konga za uwolnieniem *Gizengi*

Na piątkowym posiedzeniu Izby Reprezentantów parlamentu kongijskiego większość deputowanych domagała się jak najszybszego zrealizowania rezolucji uchwalonej przez tę izbę 21 grudnia ub. roku w sprawie uwolnienia Gizengi.

Izba jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której żąda wysłania na wyspę Bolabemba, gdzie od przeszło roku przebywa aresztowany Gizenga, delegacji Izby Reprezentantów, rządu i Partii Solidarności Afrykańskiej w celu przewiezienia Gizengi do Leopoldville. Delegacja ta ma wyjechać na początku przyszłego tygodnia. (PAP)

Tajne posiedzenie senatu USA

W czwartek odbyło się pierwsze od 20 lat posiedzenie senatu amerykańskiego przy drzwiach zamkniętych. Narada poświęcona była omawianiu problemu „konieczności przyspieszenia rozwoju prac nad antyrakietami" — podaje Agencja UPI.

Senator Thurmond oświadczył, że dysponuje danymi świadczącymi, że USA mogą znaleźć się wobec faktu nowego „pozostawania w tyle" w tej dziedzinie.

Komunikat

Teatr im. Jaracza zawiadamia, że bajka „Dzieci pana majstra" przewidziana na 15 bm. nie odbędzie się.

Kasa teatru zwraca pieniądze za zakupione bilety.

„Mały rocznik statystyczny 1963" wkrótce na półkach księgarni

Za kilka dni ukończony zostanie druk „Małego Rocznika Statystycznego 1963". Zawiera on ważniejsze informacje statystyczne o rozwoju gospodarki narodowej i życiu społeczno-kulturalnym kraju w roku 1962 — w zestawieniu z danymi za lata poprzednie oraz niektóre dane liczbowe z dziedziny statystyki międzynarodowej.

Zakres publikacji został nieznacznie rozszerzony w porównaniu z rocznikiem z ub. r. (PAP)

Katastrofa ekspresu Djakarta - Bandung

Pociąg pośpieszny, jadący z Djakarty do Bandungu (zachodnia Jawa) wykoleił się w pobliżu Bandungu i runął w przepaść. Co najmniej 28 osób poniosło śmierć, a 35 jest rannych. (PAP)

Ważne dla turystów

ZAKOPANE (PAP). — Komisja techniczna zarządu PKL w Zakopanem, ustaliła już terminy wiosennych remontów. Kolejka na Szyndzielnię w Bielsku nieczynna będzie od 17 kwietnia do 11 maja; na Górę Parkową w Krynicy od 22 kwietnia do 11 maja; na Gubałówkę w Zakopanem, od 24 do 26 kwietnia; na Kasprowy Wierch w Kotle Kasprowego od 13 maja do 12 czerwca (również wyciąg krzesełkowy).

Ceny usług rzemiosła bez zmian

Komitet Drobnej Wytwórczości zobowiązał organizacje rzemieślnicze do ścisłego przestrzegania zasady, że opłaty za usługi świadczone przez zakłady nieuspołecznione nie ulegają zmianom, ponieważ podwyżka cen węgla i energii elektrycznej wpływa w minimalnym tylko stopniu na ich koszty.

Jak wiadomo, zmiany cen węgla i elektryczności nie dotyczą w ogóle przedsiębiorstw uspołecznionych, w tym również państwowych i spółdzielczych placówek usługowych.

Komitet Drobnej Wytwórczości oraz wydziały przemysłu prezydiów rad narodowych będą prowadziły systematyczną kontrolę cen usług świadczonych przez rzemiosło, przemysł prywatny oraz rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu.

Losowanie obligacji NPRSP

12 kwietnia wylosowano następujące premie: zł 5.000 nr 239412; zł 1.000 nr nr 62787, 370936, 467191, 485997, 917957.

Ponadto wylosowano 27 premii po zł 500 — 58 premii po zł 250 oraz 809 premii po zł 150.

Kronika wypadków

W miejscowości Granice pow. Radomsko, autobus PKS m-ki „San", przy wymijaniu zderzył się z ciągnikiem. W wyniku oba pojazdy uległy uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było.

* * *

Już o godz. 22 zamknęła w piątek swe „podwoje" łódzka Izba Wytrzeźwień, mając komplet — tzn. 40 — pensjonariuszy. Pozostali, bardziej zawiani amatorzy przedświątecznego śledzika, musieli zadowolić się mniej luksusowymi posłaniami w komendach dzielnicowych MO. Niestety, milicja miała znów „pełne ręce" roboty.

POGODA

Jak przewiduje PIHM, dzisiaj w sobotę, zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, z możliwością niewielkich opadów deszczu. Skłonność do burz — mglisto. Temperatura minimalna ok. plus 6 stopni Celsjusza. Maksymalna ok. plus 13 stopni Celsjusza. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

W pierwszym dniu świąt możliwe niewielkie opady. Temperatura bez większych zmian.

Głos za pokojem

„Encykliką pokojowego istnienia" nazwano na Zachodzie nową encyklikę papieża Jana XXIII „Pacem in terris" (O pokój na świecie). Odnosi się to do części tego doniosłego dokumentu, która mówi o stosunkach międzynarodowych.

Papież Jan XXIII, którego stanowisko w sprawach pokojowego rozwiązania kryzysu kubańskiego stało się tak głośne, który opowiadał się już w innych kwestiach za pokojowymi drogami rozwiązywania spornych spraw międzynarodowych, zwrócił się — po raz pierwszy w historii kościoła katolickiego — nie tylko do hierarchii kościelnej, nie tylko do katolików, ale również do wszystkich „ludzi, którzy nie są ożywieni wiarą Jezusa Chrystusa, lecz obdarzeni są światłem rozsądku i wrodzonym poczuciem uczciwości".

Nie zajmujemy się tu całością encykliki, która porusza również inne sprawy — kościoła, moralności itp., trzeba jednak podkreślić, że „Pacem in terris" uderza w omawianej części konkretnością sformułowań adresowanych do powszechnego w sercach i umysłach ludzkich pragnienia pokoju, zabezpieczonego przez nowe zasady życia międzynarodowego.

Negatywny stosunek encykliki papieskiej do wyścigu zbrojeń, zwłaszcza do wyścigu zbrojeń nuklearnych, domaganie się zakazu broni atomowej, obustronnej i równoczesnej redukcji zbrojeń, wreszcie całkowitego rozbrojenia, zabezpieczonego skuteczną kontrolą — wszystko to świadczy o zdecydowanym dążeniu do istotnego rozwiązania węzłowego zagadnienia naszych czasów — zagadnienia wojny i pokoju.

Zwracając się do „wszystkich ludzi dobrej woli" najwyższy dostojnik kościoła katolickiego uznaje tym samym, że w wielkiej sprawie zabezpieczenia trwałego pokoju nie mają sensu próby podziału ludzkości na wierzących i niewierzących, na katolików i niekatolików. Takie stanowisko papieża jest najbardziej miarodajnym dla katolików potwierdzeniem, że słuszna jest postawa ludzi wierzących w Polsce, którzy nie pozwalają na sztuczne podziały pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi. „Pacem in terris" jest dokumentem, raz jeszcze stwierdzającym oczywistą prawdę, że walka o pokój może i powinna łączyć ludzi, bez względu na światopogląd przez nich wyznawany.

Jan XXIII wypowiada się — nie po raz pierwszy — za negocjacjami w sprawie rozwiązywania spraw spornych, w sprawie pokoju. Głos Polski w tej sprawie, podobnie jak i innych państw socjalistycznych rozlegał się wielokrotnie.

Trudno powiedzieć, że encyklika, „Pacem in terris" wpłynie na zmianę postawy tych kół zachodnich, które dotychczas opierają się pokojowemu uregulowaniu spraw spornych. Ale już dziś można stwierdzić, że inicjatywa papieża przeciwstawia się tendencjom do kontynuowania i rozwijania zbrojeń nuklearnych, którym hołdują partie, mieniące się chrześcijańskimi, z zachodnioniemiecką partią Adenuera na czele. (kaw)

Kolumbowie?

(Dokończenie ze str. 1)

czornej, parukilometrowej wędrówki na próbę zespołu teatralnego w sąsiednim Kawęczynie. W szkole polonista musi być omnibusem od wszystkich przedmiotów nietypowych, np. logika czy propedeutyka filozofii, nie może odmówić prowadzenia wykładów w uniwersytecie powszechnym, przygotowania akademii i tylu jeszcze innych rzeczy.

Kiedyś jeździli na każdą premierę w Teatrze Nowym, teraz zastępują to teatrem telewizji. Co ich tu trzyma tak silnie, zastanawiałem się, zapewne nie tylko praca, wszędzie można się zapracować po uszy. Chyba bezpośredni, widoczny efekt każdej roboty. Kiedy p. Melania Janikowa urządziła przed czterema laty wieczorek z kawą na Święto Kobiet, takie wieczorki natychmiast stały się tradycją. Kiedy przeprowadziła dla swoich uczennic pokaz praktyczny wypiekania ciast i nakrywania do stołu, nauka z miejsca „powędrowała pod strzechy".

Kiedy widzą oboje, jak dzisiaj godzianowianie rozsądnie i ze znawstwem reagują podczas spektaklu Teatru Ziemi Łódzkiej, wiedzą dobrze, że jest to rezultat ich pracy.

I inni...

Dla tutejszego lekarza, p. Jana Zająca, Godzianów oznacza duży awans. Przedtem pracował w wiosce gdzie była tylko 5-klasowa szkoła z 1 nauczycielem, co dziś w Polsce jest synonimem świata zabitego deskami i to na 4 spusty.

Mówi otwarcie, że poszedł na wieś dla zapewnienia sobie i rodzinie podstaw materialnych. Bez tego nie mógłby myśleć o dalszej nauce. Dziś, pracując w ośrodku, robi równocześnie specjalizację w szpitalu w Skierniewicach, gdzie ma wolontariat.

Ów lekarz jest chyba na wsi „ptakiem przelotnym" ale i tacy pozostawiają po sobie trwały ślad. Następca, który po nim obejmie kiedyś placówkę, nie będzie musiał przekonywać wiejskich kobiet, że lepiej jest rodzić pod opieką lekarza niż u babki, że dziecko po prostu dostało grypy, a nie „przelamania", że trzeba stosować pyrosalofen zamiast okadzania i „przemierzania" chorego przez znachora.

A oprócz wspomnianych, są także inni. Dentystka — p. Klepaczko-Wrzodek, która chyba na zawsze zdeklarowała się dla Godzianowa, wychodząc za mąż za sekretarza Prezydium GRN, nauczyciel i społecznik — p. Leon Michniacki, najmłodszy z nauczycieli — p. Bohdan Libal, matematyk. Ten ostatni, to po prostu ewenement, jeśli zważymy, że matematycy, mając mnóstwo innych atrakcyjnych propozycji, w ogóle nie chcą iść do szkolnictwa, a co dopiero do szkoły wiejskiej.

Jest w Godzianowie liczna grupa inteligencji — 13 nauczycieli, kilkunastu urzędników wiejskich instytucji. Utrzymują dość silne, aczkolwiek ograniczone nawałem pracy, kontakty towarzyskie, urządzają wspólne imieniny. Dyrektor szkoły, sekretarz GRN, lekarz — przynajmniej raz na 2 tygodnie spotykają się na partię brydża.

Myślałem długo, co różni tych ludzi od inteligencji wielkomiejskiej i przyznam się szczerze — żadnej „specyfiki" nie odkryłem. Warunki materialne czy mieszkaniowe nie gorsze, zapracowanie nie mniejsze i mowy nie ma o żadnej nudzie. Tworzą zwarte środowisko, które pozwala czuć się „kimś", potrafi ocenić wysiłek człowieka.

Nawet zła komunikacja ze światem specjalnie im nie przeszkadza, bo największe osiągnięcie właśnie w tym, że nawet nie ruszając się z Godzianowa, można tkwić w centrum współczesnego życia, natomiast nie sposób „skapcanieć".

Chyba nie trzeba czytelnikowi wyjaśniać, że Godzianów jest obecnie jedną z niewielu jeszcze wsi o takim charakterze. Dziś unikat — wyznacza powszechny wzór na jutro.

JULIAN BRYSZ

Co w zagranicznej trawie piszczy

Anglicy z mieszanymi uczuciami przeczytali niedawno w jednej z londyńskich gazet 43 lata liczący dokument Foreign Office, wyrażający sprzeciw wobec projektu zbudowania pod Kanałem la Manche tunelu, łączącego Anglię z Francją. Obecny sprzeciw Francji wobec przyłączenia się Anglii do wspólnego rynku przywołał właśnie tę falę wspomnień.

„Nasze stosunki z Francją nigdy nie były i nigdy prawdopodobnie nie będą dostatecznie ustabilizowane i przyjazne... — głosi memorandum angielskie z 1920 roku. — Nic nie zmieni podstawowego faktu, że nie jesteśmy i nie będziemy nigdy lubiani we Francji... Z całą pewnością popadniemy z nią w przyszłości w konflikty podobne do tych, jakie mieliśmy w przeszłości".

Przypomnienie historycznych konfliktów francusko-angielskich podyktowało francuskiemu pismu satyrycznemu — „Canard Enchaine" zabranie głosu w dość ostrym „dialogu przez kanał". Oto jego „Odpowiedź Anglikom":

Jeśli kanał jest wasz, dżentelmeni,
To go sobie wsadźcie do kieszeni,
Razem z sandwiczami,
Z owsianymi płatkami,
Z londyńskimi mgłami,
Z tłustymi lordami,
Z parlamentem, Big Benem i Churchillem.
Pozostawcie kanał w spokoju na chwilę,
Zapomnijcie o tunelach i mostach
Ale choćbyście zatkali uszy,
Nie potraficie wiele zagłuszyć,
I z wieży Eiffla dojdzie was to,
Co rzekł Cambronne pod Waterloo.

A historyczny generał Cambronne wezwany przez Anglików w historycznej bitwie pod Waterloo do kapitulacji, powiedział brzydko, ale dosadnie: „Merde!"

We wsi Dajtki koło Olsztyna — wsi zamieszkałej przez Mazurów — przetrwały stare zwyczaje ludowe. W drugi dzień świąt Wielkanocy — tzw. lany poniedziałek, chłopcy urządzają śmigus-dyngus.

nasze WYWIADY

Gdzie wypoczywać

Rozmawiamy z kierownikiem Katedry Klimatologii UŁ prof. dr S. Zychem

Mimo że jeszcze chłodno, wszyscy chyba poczuliśmy już podmuch wiosny i pierwsze ciepło promieni słonecznych. Z nadzieją w sercu czekamy, że natura wynagrodzi nam minioną zimę upalnym latem. Podobno taka jest prawidłowość. Wierzymy w to. Zwłaszcza, że wiosna obudziła w nas tęsknotę do urlopu i wypoczynku.

Jaki powinien być urlop, by najracjonalniej dopomógł w regeneracji sił i zdrowia? Jaki wybrać klimat, najodpowiedniejszy dla naszych zadymionych łódzkim powietrzem płuc? Katedra Heteorologii, Klimatologii i Hydrografii UŁ zajmuje się m. in. badaniem zanieczyszczeń powietrza w miastach, a także problemami klimatu uzdrowisk i formami wypoczynku. Te właśnie sprawy są dziś tematem rozmowy z kierownikiem katedry prof. dr Stanisławem Zychem. Obecne święta są przecież akurat dobrą okazją do przemyślenia i zaplanowania urlopu.

— Panie profesorze, jaki rejon naszego kraju jest najodpowiedniejszy na wypoczynek letni dla łodzian?

— Każdy, gdzie powietrze wolne jest od zanieczyszczeń. Dobór miejscowości powinien zależeć w pierwszym rzędzie od długości urlopu. Mam na myśli oczywiście ludzi zdrowych, bo przy konkretnych schorzeniach lekarz musi doradzić odpowiednie leczenie klimatyczne, uzdrowiskowe. A więc jeśli jest to wypoczynek do jednego tygodnia, najlepiej wybrać miejscowość podłódzką. Przy urlopie do 2 tygodni — radzę klimat podgórski, a powyżej 2 tygodni — Wybrzeże.

Ten podział warunkuje fakt, że w zmienionych warunkach organizm ludzki musi się aklimatyzować, co powoduje pewne jego osłabienie i zmniejszoną odporność na choroby. Okres aklimatyzacyjny jest różny w różnych warunkach. Najkrócej trwa oczywiście w okolicach Łodzi. W miejscowościach podgórskich trwa około 5 dni, natomiast nad morzem — do 2 tygodni. Naturalnie nie wszystkie organizmy reagują na zmianę klimatu jednakowo, u jednych trwa to dłużej, u innych krócej. Zależy to również od pory roku i pogody.

Weźmy dla przykładu podgórską Krynicę. Spotyka się tu dwa typy reakcji. Jedni reagują sennością i sypiają dobrze — ci aklimatyzują się szybciej. Inni po przyjeździe nie mogą spać, są podnieceni, zdenerwowani. Ci z kolei aklimatyzują się wolniej.

— A czym można wytłumaczyć tak długi okres aklimatyzacji nad morzem?

— Odmiennością klimatu. Jest on wybitnie pobudzający z powodu dużej wietrzności i silnego natężenia promieniowania słonecznego. Inna jest wilgotność i inny skład powietrza, zawierającego sole, jod itd. Upalne lato stwarza dodatkowe niebezpieczeństwa dla zdrowia wczasowiczów, zawinione zresztą przez nich samych. Okres przedurlopowy jest okresem wytężonej pracy — dla dorosłych i dla młodzieży. Ludzie jadą na urlop przemęczeni, nie zahartowani na działanie promieni słonecznych i wody. W tych warunkach bardzo łatwo jest o przegrzanie a następnie przechłodzenie organizmu. Stąd też częste występowanie ataków lumbago, zapalenia korzonków nerwowych, angin, zapaleń płuc itd.

— Jak więc postępować, by pobyt nad morzem wyszedł na zdrowie?

— Dobrze jest zahartować się na szybkie zmiany temperatur jeszcze przed wyjazdem. A więc basen, pływanie, zimny tusz. Na urlopie zaś — rozsądne dozowanie słońca i wody. Plażowanie na otwartym powietrzu a nie w koszach, z których wyjście na otwartą przestrzeń grozi przegrzaniem, a następnie przechłodzeniem i nie w „grajdołkach", gdzie z jednej strony grzeje, a z drugiej ziębi.

— Czy kilkugodzinne niedzielne wyjazdy za miasto wpływają na regenerację organizmu?

— Oczywiście, to doskonała porcja czystego powietrza na cały tydzień. Pod warunkiem jednak, że zagwarantowany jest wygodny dojazd i powrót. Myślę, że pole do działania mają tu zakłady pracy, dysponujące własnym transportem dla swych pracowników. Zwłaszcza, że pobliskie miejscowości podłódzkie są piękne i zdrowe.

— A jakie okolice poleca pan najbardziej?

— Wszystkie tereny zalesione, (raczej płaszczyste) z drzewami iglastymi i mieszanymi. Las bowiem stwarza z jednej strony powietrze czyste, przefiltrowane przez roślinność, a z drugiej wydziela olejki eteryczne — fitoncydy, posiadające właściwości bakteriobójcze i ożywiające przemiany w ustroju.

Fitoncydy działają zabójczo na niektóre bakterie, grzyby a nawet owady. Właściwości te posiadają szczególnie: jałowiec, sosna, czarny bez, brzoza, czeremcha itd. Dzięki tym właściwościom las wytwarza strefę wolną od bakterii. Dla przykładu powiem, że lotne fitoncydy sosny zabijają szereg drobnoustrojów w ciągu około 10 minut, jałowca — 5 min. itd. Jeden hektar jałowca może wytworzyć w ciągu dnia około 30 kg lotnych fitoncydów.

— A więc zalesione miejscowości podłódzkie nadają się również i na dłuższy, całomiesięczny wypoczynek?

— Naturalnie. Moim zdaniem forma wczasów podłódzkich, powinna rozwijać się bardzo szeroko. Niestety, wciąż jeszcze zbyt mało jest ośrodków wczasowych pod Łodzią. I tu znów mają pole do działania zakłady pracy.

— Dziękujemy panu profesorowi, a czytelnikom życzymy dobrego wyboru miejscowości na urlop i pięknej pogody!

Rozmawiała:
T. Wojciechowska

Wiosna, panowie

— Czy pani lubi wiosnę? Mam do zaofiarowania siedemdziesiąt...

ŚWIAT się ZMIENIA

OPERACJA Z WYŁĄCZONYM MÓZGIEM

Uczeni radzieccy — chirurg prof. A. Wiszniewski, anestezjolog T. Darbianow i lekarz W. Partonow — opracowali technikę operacji serca, w trakcie której mózg odizolowany jest od układu krążenia. Następuje kliniczna śmierć tułowia, a żyje jedynie mózg, sztucznie zaopatrywany w krew. Na ciepłym, chwilowo nieczynnym sercu przeprowadza się odpowiedni zabieg. Po jego zakończeniu tętnice, biegnące do mózgu, ponownie łączy się i serce rozpoczyna normalną pracę. Nową technikę operacyjną opracowano do najdrobniejszych szczegółów, a dziesiątki doświadczeń potwierdziły skuteczność rewelacyjnej metody prof. Wiszniewskiego.

NIE 5, A 6,5 MILIARDA LAT

Uczony radziecki, prof. Gerling, odnalazł minerały, których wiek ocenił na 6,5 miliarda lat. Rzuca to nowe światło na zagadnienie wieku Ziemi, który dotychczas szacowano na około 5 miliardów lat. W swej analizie wieku świata mineralnego prof. Gerling oparł się na opracowanej w ZSRR w roku 1962 nowej metodzie geochronologicznej, zwanej potasowo-argonową. Wywodzi ona swój ród z najnowszych zdobyczy fizyki jądrowej.

TRANSMISJA TV Z... ŻOŁĄDKA

Specjaliści australijscy z Uniwersytetu Melbourne pracują nad superminiaturową kamerą telewizyjną, przystosowaną do potrzeb diagnostyki medycznej. Wymiary jej mają nie przekraczać wymiarów głowicy zwykłej sondy lekarskiej. Wyposażona w mikroźródła światła i wprowadzona przez przełyk i przewód pokarmowy do żołądka — kamera TV mogłaby stanowić cenną pomoc przy rozpoznawaniu wielu rodzajów jego schorzeń.

COŚ DLA KOSMONAUTÓW

Pojazd kosmiczny musi być wyposażony w mózg elektronowy. Ale do niedawna maszyny matematyczne były duże, ważyły nieraz po kilka ton i zajmowały dziesiątki metrów kwadratowych powierzchni. Amerykańska firma Remington zbudowała maszynę matematyczną Univac 1824, która waży 10 kg. Ma kształt sześcianu o krawędzi 20 cm, może w ciągu sekundy wykonać 125 tysięcy działań dodawania, 30 tysięcy mnożenia, 15 tysięcy dzielenia, lub też wyciągnąć 8 tysięcy pierwiastków kwadratowych.

ELEKTRONOWE STOPERY

W sporcie obowiązuje coraz większa dokładność w ustalaniu czasów. Najnowsze z urządzeń pomiarowych, typu elektronowych stoperów, zapewniają już precyzję, sięgającą 1/1000 sek.

ŚWIECĄCE MEBLE

Zjawisko elektroluminiscencji — polegające na świeceniu dużych, odpowiednio spreparowanych tafli, pobudzanych prądem elektrycznym — znajduje coraz osobliwsze zastosowania. Jedna z firm amerykańskich lansuje np. ostatnio świecące meble. „Stół elektroluminizujący" może rzekomo z powodzeniem zastąpić w pokoju wszelkie inne źródła sztucznego oświetlenia...

BRUNATNY ŚNIEG

16 kwietnia 1962 roku w Alpach Francuskich na powierzchni obejmującej niemal 60 tys. km² spadł śnieg o zabarwieniu brunatnym. Osad pozostały po wyparowaniu śniegu zebranego z powierzchni 0,5 m² ważył 2,7 grama. Oznacza to, że spadło wraz ze śniegiem około 300.000 ton materii stałej. Analiza wykazała, że pył składał się z kwarcu, kaolinitu, gliny i innych skał charakterystycznych dla Sahary. Badania za pomocą licznika Geigera wykazały stosunkowo dużą radioaktywność szczególnie najdrobniejszych cząstek. Należy przypuszczać, że pył powstał w czasie jednego z wybuchów atomowych dokonanych przez Francuzów na Saharze na początku ubiegłego roku. Trzysta tysięcy ton materii skalnej unosiło się więc w atmosferze w ciągu kilku miesięcy i przebyło odległość około 2 tysięcy km.

ZDJĘCIE RENTGENOWSKIE CAŁEGO CZŁOWIEKA

Inżynierowie kijowscy zbudowali aparat pozwalający zmniejszyć 6,2 raza zdjęcie rentgenowskie człowieka. Dzięki temu stanie się możliwe wykonywanie zdjęć rentgenowskich dużych części ciała, a nawet całego człowieka, co ma znaczenie przy diagnostyce schorzeń miejscowych i ogólnych.

NA PRZEŁĘCZY CCHRA-CKARO...

...na Zakaukaziu trwa budowa potężnej aparatury do badań promieniowania kosmicznego. Głównym elementem urządzenia jest gigantyczny elektromagnes, w polu którego znajdują się właściwe, bardzo złożone instalacje pomiarowe.

Urząd prasowy prezydenta Republiki Brazylijskiej podał ostatnio, iż Brazylia udzieli wizy wjazdowej byłemu premierowi francuskiemu, a obecnie jednemu z przywódców OAS, Bidaultowi, jak również jego sekretarzowi.

Tak więc szef OAS ukończy wreszcie swą wielomiesięczną wędrówkę. Czy na długo? Czas pokaże. Trudno bowiem przewidzieć co zamierza dalej czynić ambitny

Maks

Na jednym z zebrań CSU w Aichbach, jakie odbyło się w marcu br., nowy bawarski minister spraw wewnętrznych, dyplomowany inżynier Heinrich Junker poinformował zebranych, że jego policjanci odkryli na terenie Bawarii jednego z szefów OAS, najzacieklejszego wroga de Gaulle'a, Georgesa Bidaulta.

Tym triumfalnym meldunkiem Junker wyprzedził o 24 godziny grupę bezpieczeństwa z Bonn, która szukała miejsca schronienia Bidaulta.

Jak się okazało, ówczesny redaktor naczelny monachijskiego tygodnika ilustrowanego „Revue" — Stammler — ukrywał Bidaulta w Steinebach, odległym o pół godziny jazdy samochodem od Monachium, w mieszkaniu rysownika tej gazety, Heinza van Nouhuys.

Stammler poznał Bidaulta we wrześniu 1962 roku, kiedy ten udzielał wywiadu dla „Revue". Posiadając patent pilota, wynajął samolot i poleciał do Biuaulta, który wówczas przebywał we włoskiej miejscowości koło Ancony i przeprowadził z nim szereg rozmów.

Wkrótce potem dał o sobie znać Węgier Josef Ferenczy, który pośredniczył w dostarczaniu romansów do monachijskich tygodników ilustrowanych. Obiecywał on sobie za pośrednictwem Stammlera nawiązać kontakt z Bidault, w którym przedwcześnie widział autora bestsellerów. Namawiał Stammlera, żeby wpłynął na Bidaulta, aby ten napisał pamiętnik, który Ferenczy wydałby w swojej filii w Zürichu. Prawo pierwszego przedruku otrzymałby naturalnie „Revue".

Stammler zaakceptował tę propozycję. Jednocześnie zacieśniał swoją znajomość z francuskim fotoreporterem Paulem Ribeaud, którego znał z racji swego zawodu, a który pośredniczył w uzyskiwaniu wywiadu z Bidault. Brat Ribeauda był sekretarzem Bidaulta.

Autor, o którego łaski tak zabiegano, po wysiedleniu go z Włoch i przelotnym pobycie w Szwajcarii, w połowie października 1962 r. przybył do Monachium. Stammler zapoznał go wtedy z projektem napisania książki. Urządził też Bidaulta w pobliżu Monachium na okres 14 dni. Po tym okresie Bidault udał się do Lizbony na spotkanie z OAS-owcami — Soustellem i Argoudem. Wreszcie ulokował się w niepozornym hotelu Bailey w Kensington i próbował odnowić stare polityczne stosunki. Po wywiadzie telewizyjnym w BBC wrócił do Bawarii.

6 lutego, pod pseudonimem profesora Maurice Bergera, zatrzymał się w gospodzie „Seeblick" w Hopfen, nad jeziorem koło Füssen. Spotkał się tam ze swoim sekretarzem Guy Ribeaudem alias Carlos Poutarnu. Tam też skończył swój pamiętnik, opisując w nim swoje bardzo burzliwe życie.

Liczący dziś 64 lata, były profesor gimnazjalny z francuskiego miasteczka Moulin, był jednym z przywódców walk przeciwko niemieckim siłom okupacyjnym.

Po zwolnieniu z niewoli w czerwcu 1941 roku (Bidault jako ochotnik walczył przeciwko Niemcom na froncie) wstąpił do Ruchu Oporu. Trzy razy w tygodniu ukazywał się redagowany przez niego nielegalny biuletyn „Bulletin de la France combattante". Raz po raz jeździł też jako łącznik między Ruchem Oporu we Francji, a kierowanym przez de Gaulle'a Londyńskim Komitetem Wolnej Francji.

W lecie 1943 roku uciekł z aresztu policji Vichy do Paryża. Tutaj ukrywał się jako student teologii. Mieszkając w sublokatorskim pokoju, kierował grupą sabotażową Ruchu Oporu.

W roku 1944 znalazł się już w kierownictwie „Conseil National de la Resistance" i doczekał tam swej wielkiej godziny. 19 sierpnia 1944 r. na jego rozkaz oddziały partyzanckie ruszyły w Paryżu do otwartej walki przeciwko Niemcom. W kilka dni później szef CNR Bidault — pseudonim „Maks" — przyjął kapitulację niemieckich sił zbrojnych w Paryżu.

28 sierpnia 1944 roku entuzjazm setek tysięcy ludzi przy Paris Champs-Elysèes skierowany był ku dwom osobom. Byli nimi — Bidault i generał de Gaulle. W dwa tygodnie później generał de Gaulle kazał przywołać do siebie Bidaulta. W rozmowie zwracał się do niego „mon cher ami" (mój kochany przyjacielu). W prowizorycznym rządzie, uformowanym przez siebie, de Gaulle mianował Bidaulta ministrem spraw zagranicznych.

Bidault służył IV Republice w 11 gabinetach. Był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Roberta Schumanna i ministrem obrony u Plevena, kiedy powstała myśl stworzenia armii europejskiej. Nie mniej niż osiem razy urzędował jako minister spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay, dwa razy był ministrem obrony i raz wszedł do historii Francji jako premier. W Katolickiej Republikańskiej Partii Narodowej (MRP) Bidault już w roku 1944 wyrobił sobie własną platformę polityczną. Ze 137 posłami z ramienia MRP wszedł w roku 1945 po raz pierwszy do Zgromadzenia Narodowego. W 1949 roku został przewodniczącym partii.

Jednakże w 10 lat później, w lutym 1959 r., ta sama partia wykluczyła go ze swych szeregów za zbyt gorliwe wspieranie de Gaulle'a, który powrócił znów do władzy w maju 1958 r. De Gaulle wynagrodził go za wierność Krzyżem Wyzwolenia, jednak już 19 września 1959 roku Bidault powołał „ruch na rzecz pomocy francuskiej Algierii". Było to w kilka dni po konferencji prasowej, na której de Gaulle zapowiedział niepodległość Algierii. Tym samym Bidault wypowiedział otwartą walkę de Gaulle'owi.

Były dowódca antyfaszystowskiego Ruchu Oporu stał się rzecznikiem algierskich ultrasów, którzy nieco później zgrupowali się w terrorystycznej organizacji OAS.

Z początkiem 1962 roku Georges Bidault znika bez śladu z Paryża. W ulotce przesłanej do jednej z paryskich gazet zapowiada, że powołał nową „Conseil National de la Resistance" (CNR). Jego cel? Uwolnić Europę od de Gaulle'a i komunizmu, 5 lipca 1962 roku francuskie Zgromadzenie Narodowe, po długiej debacie, 241 głosami przeciwko 71 pozbawiło Bidaulta nietykalności. Od tego czasu były premier IV Republiki poszukiwany jest listami gończymi za szkodliwą działalność przeciw państwu.

Bidault błądził z kraju do kraju. Ulotki i listy od niego trafiają do Francji z Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Szwajcarii, NRF, Belgii i Holandii. Wielu gazetom udzielał wywiadu.

Ostatnio jego współtowarzysz, pułkownik OAS — Argoud został schwytany w biały dzień w Monachium i dostarczony do Paryża.

2 marca br., w pięć dni po uprowadzeniu Argouda, francuski dziennikarz Rolland, były spadochroniarz, zadzwonił do redaktora naczelnego „Revue" — Oscara Stammlera i poprosił go do włoskiego baru ekspresowego „Bei Carlo" w pobliżu redakcji. Tam oznajmił Stammlerowi, że policja jest na tropie Bidaulta. Rolland dał mu też numer telefonu gospody „Seeblick". Na linii było jednak uszkodzenie. Nie było wolnego sygnału. W biurze napraw odpowiedziano, że defekt usunąć można dopiero w następnym dniu. Stammler wyczuł w tym rękę tajnej policji. Nie czekał więc i wraz ze swym przyjacielem Nouhuysem udał się do Hopfen.

Na miejscu przenocowali w pobliskim Hotelu Alpenblick. W niedzielę po południu wywieźli Bidaulta, wraz z dwoma braćmi Ribeaud, z Hopfen do Steinebach i tam ukryli go w willi, którą dzierżawił Nouhuys. W tym czasie Bidault zwrócił się pisemnie do kanclerza Adenauera i powołując się na dawne ich zażyłe stosunki, prosił, by uczynił coś w imię tej starej przyjaźni. List ten zawiózł nad Ren specjalny kurier, bliski współpracownik Nouhuysa.

Adenauer pozostał jednak głuchy na list, gdyż sprawa udzielenia azylu Bidaultowi była dla rządu Republiki sprawą niezwykle delikatną. Mimo iż rząd francuski nie zażądał ekstradycji Bidaulta — mąciłoby to nieco obecne stosunki z Francją, tym bardziej, że wiedziano o stosunkach, jakie Adenauer nawiązał z antygaullistą Bidaultem, w czasie kryzysu algierskiego, gdy spodziewano się jeszcze, że de Gaulle może zostać obalony. Dlatego też poradzono Bidaultowi, aby szukał schronienia gdzie indziej. Przestał się on bowiem już liczyć jako ewentualny zwycięzca de Gaulle'a. Stanowi dziś tylko obiekt sensacji. Sensacji, która dla wielu jego „przyjaciół" staje się zbyt kłopotliwa.

Wg. „TO"

LISTY z DROGI

Gdy nie można być razem z bliskimi, zaczyna się doceniać listy i pocztę. Kartka papieru staje się jedynym łącznikiem, zastępuje osobiste kontakty, pozwala na porozumienie... nawet wtedy, jeśli nadawcę dzieli od adresata wiele granic i wiele kilometrów.

Świadczą o tym listy łódzkich naukowców, handlowców, lekarzy, inżynierów i in. przebywających obecnie za granicą. Niektóre z nich są pasjonujące, nie tylko dla rodziny i przyjaciół. Pokazują bowiem „prywatne oblicze" oficjalnych przedstawicieli polskiej nauki, przemysłu i handlu, ich opinie i odczucia przeznaczone tylko (sądząc z nagłówków) dla „najdroższej", „mojego drogiego", czy „ukochanej". Ciekawe jednak i charakterystyczne, jak dalece ich praca staje się dla nich osobistym przeżyciem. „Prywatne oblicze" łączy się ze „służbowym".

Syria

Tuż po zamachu stanu w Syrii, kiedy to prasa donosiła o starciach między baasistami a unionistami, o terrorze, zamieszkach, demonstracjach w Aleppo i Damaszku, pojechał do tego kraju p. **Bogdan Rafalski** — st. handlowiec działu wełny CeTeBe.

„Po przybyciu do Damaszku na lotnisku widziałem czołgi. Wizę otrzymałem bez trudności z tym, że w ciągu 24 godzin musiałem się zameldować na policję. W mieście jest względny spokój, choć czołgi stoją jeszcze na niektórych ulicach i jest więcej wojska. Czuję się dobrze, lecz obawiam się o interesy, jak się one ułożą. Nastroje bowiem wśród kupców są różne... Do działu napisałem... Śnicie mi się już drugi raz (żona i córka, nie koledzy — przyp. I. D.). Jak babcia przyjedzie (teściowa) daj znać do Aleppo...

...Jestem od tygodnia w Aleppo. Handel idzie dość opornie, lecz mam pewne wyniki. Życie tu nie płynie normalnie. Czasem są trudności przy wyjściu z hotelu. Ostatnio nie mogąc przejść przez ulicę wróciłem i... napisałem ten list.

Egipt

W sprawach związanych ze sprzedażą krosien Saurera produkcji łódzkiej WiFaMy pojechał do Egiptu inżynier z tych zakładów — **ROMUALD JĘDRZEJEWSKI.**

„Gdy nadlatywaliśmy nad Kair, widać było wijący się Nil i całą sieć kanałów nawadniających. Ale zaraz obok miasta rozciąga się obszar pustynny. Piaski, piaski i tylko piaski. Sam Kair nie jest tak ładny jak Bejrut — gdzie byłem poprzednio, ale tu jest więcej „Wschodu". Na święta wielkanocne jadę do Sudanu. A tam, podobno, zaczyna się piekło — strasznie gorąco! Pozdrowienia i życzenia świąteczne dla dzieci i całej rodziny. Piszę często, bo bardzo mi tęskno za wami".

Australia

„Prosimy przyspieszyć przyjazd delegacji stop. Poważny klient wyjeżdża koniec marca stop! Mardyła konieczny stop...". Taką depeszę otrzymała CeTeBe i zaraz potem dyr. Zjedn. Przem. Bawełn. d/s przędzalń — WIKTOR MARDYŁA pojechał do Australii, aby: „podejmować decyzje w zakresie oferowania towarów odnośnie ilości, jakości, wymagań technicznych i cech użytkowych wyrobów; przeglądać i badać towary konkurencyjne pod względem właściwości technicznych" itp., itp.

„Siedzimy w Melbourne już drugi tydzień. Sprzedajemy — dobre ceny. Pogoda — licha. Jest strasznie parno i gorąco, ale mimo wszystko jeszcze nie schudłem. Święta spędzę w Nowej Zelandii. Pozdrowienia świąteczne dla wszystkich".

Dyr. Mardyła wraz z p. I. Alichperem ma sprzedać 2 mln metrów tkanin bawełnianych. Jest co robić! Nie dziwmy się, że pisze krótko.

* * *

Handlowcy często rozpisują się dopiero po powrocie. W ich sprawozdaniach służbowych można znaleźć nawet tak malownicze zdanie: „Rynek grecki można nazwać areną, na której spotyka się konkurencja włókiennicza całego świata". W trakcie pobytu natomiast wysyła się alarmujące depesze: „Ceny akceptujcie! Natychmiast wysyłajcie próby! Przetarg — Kuwejcie!" Pośpiech, nerwowość i wreszcie „owoc" — 31 tys. dol. (taką wartość mają np. transakcje zawarte ostatnio w Anglii przez p. Barbarę Ninke), 300 tys. dolarów... — (taką wartość mają transakcje zawarte ostatnio w Grecji przez p. A. Sitka) itp.

ZSRR

Na półrocznym stażu naukowym w Moskwie przebywa obecnie doc. dr JAN MUJŻEL z UŁ (Wydział Ekonomii).

„W porównaniu z 1955 rokiem, gdy byłem tu po raz pierwszy, Moskwa, stosunki i ludzie zmienili się więcej niż mogłem przypuszczać. Pracuję dużo, na później mam zaplanowaną praktykę w „Gosplanie", ale jednocześnie coraz bardziej tęsknię za wszystkimi najdroższymi, których zostawiłem w domu... Kilku Polaków, z którymi spotykam się dość często kończy już swój staż. Są ogarnięci szałem zakupów, wszyscy na ogół kupują futra z łapek karakułowych za 140 rubli i lodówki „Saratow". Z LISTU DO SYNA: „Mieszkam w olbrzymim gmachu, ma 35 pięter, jest tu 15 tys. ludzi — studenci i pracownicy naukowi prawie ze wszystkich krajów świata. Są nawet czerwonoskórzy Indianie z Południowej Ameryki i Eskimosi z dalekiej Północy. Dookoła gmachu duży park, boiska, baseny pływackie, skocznie narciarskie i ślizgawki. Chłopcy w twoim wieku noszą tu szkolne mundury podobne do wojskowych i oczywiście ogromne futrzane czapy".

Kalifornia

Adiunkt Zakładu Mikrobiologii UŁ dr MARIA ROLICKA przebywa w Stanford na rocznym stypendium Rockefellera, i prowadzi tam badania związane z jej pracą naukową, rozpoczętą już w Polsce.

„Stanford jest uroczą miejscowością. Zielono, ciepło, małe domki rozrzucone wśród zieleni i palm. Ludzie bardzo bezpośredni, prości i gościnni. Ale powiedziała mi żona profesora, że to tylko powierzchowna grzeczność, a nie prawdziwa przyjaźń. Każdy w gruncie rzeczy żyje dla siebie. Zresztą — jak zaobserwowałam (w New Yorku — przyp. I. D.) życie jest tu niebywale ciężkie. Ogromne tempo, brak możliwości wypoczynku. Ludzie są zmęczeni, marzą tylko, żeby „dociągnąć" do soboty... Tu w soboty nikt nie pracuje, prócz jednej idiotki z Polski... Jestem okropnie zahurowana, siedzę w Instytucie od 9 do 6–7. Skusiła mnie okazja i trochę zmodyfikowałam temat pracy, aby był ciekawszy i trudniejszy. Wracam do domu absolutnie skonana. Muszę stwierdzić, że tutejsi naukowcy pracują znacznie mniej niż w Polsce. Ale oni to co innego, mają bardzo ułatwioną i zmechanizowaną pracę. To jednak dużo znaczy... Cały czas denerwuję się domowymi sprawami, a co noc jestem w domu. Dopiero jak się budzę, okazuje się, że to Ameryka i tak okropnie daleko. Często jak zasypiam układam listy do domu, których w ogóle potem nie piszę. Chciałabym być z wami chociaż na święta".

* * *

Są to wybrane na chybił trafił wyjątki listów kilku spośród wielu dziesiątków łodzian przebywających obecnie za granicą. Wszystkim życzymy zdrowych „służbowych" świąt i grubych listów z domu.

Opr. IRENA DRYLL

Wiosna, panowie

— Cieszysz się, że już wreszcie wiosna?!...

Dziś gwoli swawoli o jedzeniu, piciu, popuszczaniu pasa i o innych sarmackich obyczajach

PANORAMA 1000-lecia

Specjalne wydanie z okazji świąt

Mistrz Płaza powiada
jako trza gotować i jadać

W związku ze świętami przeprowadziliśmy wywiad z pierwszym kuchmistrzem koronnym JK Mości Zygmunta III niejakim Mikołajem Płazą z Mstyczowa. Jego światłe uwagi przyniosą z pewnością czytelnikom wiele pożytku.

— Jaki powinien być kucharz?

— Kucharz ma być ochedożny, z czupryną albo głową wyczesaną, podgoloną, rękami umytemi, paznokciami oberznionymi, opasany fartuchem białym, trzeźwy, nie swarliwy, pokorny, chyży, smak dobrze rozumiejący i wszystkim usługujący.

— A w jaki sposób ma się odbywać nauka?

— Kucharz musi przejść wszystkie stopnie od posługacza i kuchcika, robiąc cały czas „sekstern a", w których by miał opisane wszelkie skrytości swego kunsztu.

— Od czego powinien zaś zacząć?

— Od obracania pieczeni na rożnie i skubania drobiu.

— Które z potraw są u nas najulubieńsze?

— Żur, barsz, bigos, flaki, kasza, wszelkie polewki, jajecznica, kiełbasa, kołduny, prażucha, no i mięso rozmaite z ćwikłą.

— Jakie obiady są najbardziej chwalone?

— Owe, gdzie bywa to pierno (pierzno), to kwaśno, to z chrzanem, to z cebulą, a rzadko słodko; każdy je wtedy z dobrym smakiem i onę kwaśność rzecz tanią przy drugich lubi.

— Słyszeliśmy żeście panie Mikołaju otrzymali od pana podstolego JK Mości nowe naczynia. Jakoweż one są?

— Długo by je wyliczać. Są sagany 2, kotłów różnych 9, panwi 6, durslaków 2, rożnów 8, możdzież z kijem żelaznym, siekaczów 3, mis wielkich 9, półmisków jednakich 35, talerzów we dwu puzdrach 30, obrusów 2, serwet 2 i innych rzeczy 3 skrzynie.

— Czy to prawda jakoby każdy kuchmistrz posiadał swoje sekreta?

— Tak. Ja mam aże trzy. Pierwszy polega na ugotowaniu całego kapłona w butelce, drugi na przyrządzaniu takiem szczupaka, aby niepodzielony miał głowę smażoną, warzony środek do rosołu, a pieczony ogon. Trzeci sekreta daje cudowne lekarstwo przyrządzone z soku różnych mięsiw uwarzonego ze sznurem pereł i dukatem.

— Możebyście jeszcze na koniec dali jakowąś dobrą radę młódkom, które w Wielkanoc przywdziały czepiec małżonek...

— Pieprzno i szafranno — gotuj mościa panno!

Baby, ach te baby...

Baby — kobiety zamężne, zwłaszcza nie młode

babki — kobiety niezamężne i w dodatku młode

baby — akuszerki

babki — matki naszych ojców i matek

baby — mężczyźni zniewieściali

babki — grube armaty

baby — niekształtne posągi z czasów pogańskich

babki — garnki

baby — kloce strugane z głową niby kobiecą

babki — mendle ułożone z 10 snopków

baby — pnie okute żelazem, służące do wbijania pali

babki — małe kowadełka

baby — snopy obrzędowe podczas żniw

babki — drobne pieniądze

baby — stare grube sosny w lesie

babki — rośliny z gatunku babkowatych

baby — wiązki grochowin owinięte w szmatę

babki — owady

baby — okrągłe szczotki na kiju do omiatania kurzu

babki — części kołowrotków

baby — kwoki wysiadujące jaja

baby — ptaszki błotne

baby — gruszki

baby — ryby

baby i babki — parzone, pe-

...łyżkami by was jeść

Bo łyżki, to obok chleba pod stawowe nakrycie stołu. Kładź je na serwecie, aby zaś ich kto nie skradł daj na trzonku napis: „Mnie kto skryje — bardzo mój pan bije", albo: „Nie kładź mię zanadra — bym ci nie wypadła" lub jeszcze inaczej: „Na to mię tu dano, aby mię nie brano".

W kościele bądź nabożny, a pokorny w szkole. W polu bitny, w grze wesół, żartowny przy stole.

Spis gorzałek

Jako, że gorzałką za grosz przyjaciela uczcisz, a za dziesięć umorzysz, przeto pamiętaj, iżbyś mu dogadzał i gorzałek pełny wybór dał. Dla przypomnienia spis ich rzetelny ogłaszamy. Takoż więc są gorzałki:

tynetowe, migdałowe, z szafranem z razowego chleba, trójkolorowe, wypiekane w formach glinianych lub miedzianych, albo rondlach.

Ciesz się z gości!

Zaprosiłeś kogo do siebie? Bacz, że ten ma prawo kilku jeszcze znajomych lub przyjaciół w dom twój przyprowadzić, a lubo tym sposobem zamiast kilkunastu przybędzie kilkadziesiąt osób, niech to nie robi nieładu ani zagniewania twojego. Przeciwnie niech się wzmoże twa wesołość i uradowanie z przybytku gości i możności okazania porządku domowego.

CZEMU TO BIAŁOGŁOWY PCHŁY BARDZIEJ KĄSAJĄ, NIŻ OTROKÓW (MŁODZIEŃCÓW)? ŻE ONY SMACZNE MIĘSO MAJĄ.

Niesłuszne żale

Boleją poniektórzy panowie bracia nad upadkiem tradycji. I mówią: drzewiej to bale bywały. Na takich np. godach weselnych Konstancji Lubomirskiej z Felicjanem Potockim to 3 kompanie gości zasiadły do stołów. Zjedzono wtedy 60 wołów, 300 cieląt, 50 baranów, 150 wieprzów i prosiąt, 21.000 sztuk drobiu, 12.740 ryb, 10 korcy raków, spotrzebowano 4 kamienie pieprzu, 3 kamienie imbiru i 5 funtów szafranu. Wypito przy tym 250 beczek węgrzyna, 6 lat włoskiego wina i wiele konwi innych likworów.

A my powiadamy: nie narzekajcie. Przecie nie dawniej jak dwie niedziele temu imć Maciejowi z Chrabąszczyc musiał cyrulik krwie puszczać, tak ci się bowiem zabiesiadował, że przez trzy dni bez zmysłów leżał niczem kłoda. A znów w Wólce to do zwady wielkiej doszło — pół kopy chłopa pod wody musiały do dom odstawić tak były pobite.

Naszym zdaniem prawda jest taka, iż „w dużej kupie bić, a w małej jeść" i że „siedem biesiada, dziewięć zwada".

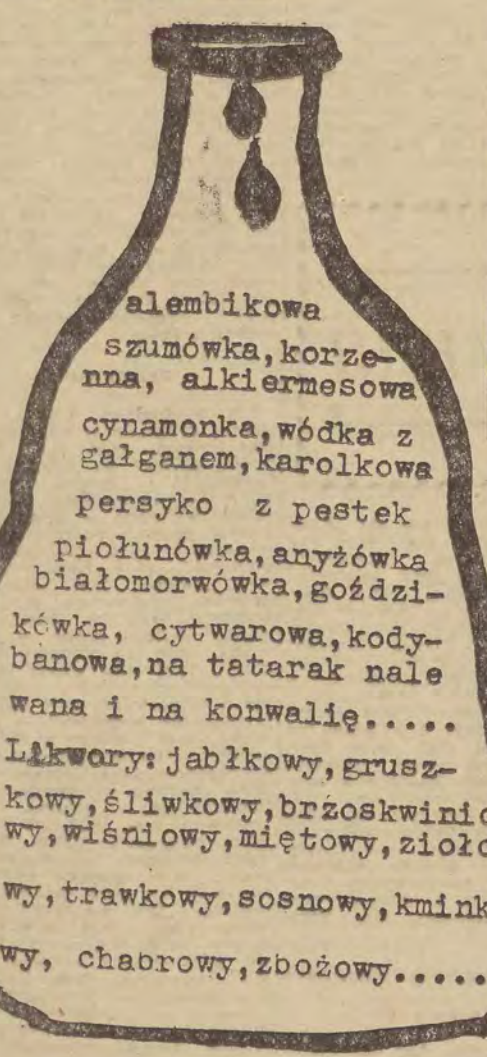

Odjęli mi ludzie nogę
chcąc dogodzić sobie
Ja im lepiej dogodzę,
odbierając obie

(Kielich bez nogi)

Co masz mówić przy stole...

Przy stole nie siedź ponuro i nie patrz swojej gęby abyś ją napasł. Nie temu tylko przecie służy. Gadki powiadaj, a facecje rozmaite. Możesz i bajką zabawić, aby przystojną. Jedną ci za przykład dajemy:

Pewien mędrzec, otrzymawszy wiadomość, że mu się syn urodził rzekł: „Miły to dar i dobrodziejstwo natury, lecz rozkazuję, by syn mój nigdy innego nie ssał mleka tylko z piersi najdzikszego zwierzęcia". Zapytano go: „Więc może wilczycy poszukać"? „Bynajmniej" odpowiedział. „To może lwicy"? „Nie". „Tygrysicy"? „Niech Bóg broni"! „Któreż więc zwierzę jest najdziksze"? Odrzekł: „To samo, które jest najłagodniejsze — kobieta. Albowiem wszelka łagodność kobieca jest okrutniejsza nad wszelką srogość, sroższa nad wszelką okrutność".

Obwołanie

U NAS MOŻESZ NABYĆ PASY DO POPUSZCZANIA RZEMIENNE LUB WEŁNIANE DOMOWEJ ROBOTY, KOLORU KARMAZYNOWEGO LUB ZIELONEGO. PASY NA CHOWANIE PIENIĘDZY, A TAKŻE PASY SKÓRZANE, BLACHAMI NABITE I OZDOBNĄ KLAMRĄ ZAPINANE. SĄ TAKOŻ PASY BIAŁE — ŚLUBNE (9 ŁOKCI DŁUGIE), MUNDUROWE, ŻAŁOBNE — CZARNE, ZIMOWE I LETNIE.

Po kiełbasie napijwa się

Imionnik
do użytku powszechnego

DLA MATEK I OJCÓW SPODZIEWAJĄCYCH SIĘ RYCHŁO POTOMSTWA PRZEZNACZONY, A DLA WIĘKSZEGO UKONTENTOWANIA ZAWIERAJĄCY IMIONA W PORZĄDKU ALFABETYCZNYM ZE ZDROBNIENIAMI NA CODZIEŃ.

CHŁOPY:

Bogusław — Boguszko
Cichobór — Cicibor
Dadzibóg — Daćko
Gniewomir — Gniewek
Jarora — Jarko
Lubosław — Lubek
Modlibór — Mydłek
Namysław — Nasek
Paczesław — Pacześ
Radzisław — Radek
Sędzisław — Sędek
Tęgomir — Tomirek
Ubysław — Ubek
Wiarosław — Wierusz
Zbijlud — Zblutek
Budzisław — Budko
Czechosław — Cześ
Domasław — Domanek
Gościsław — Gośko
Krzesimir — Krześ
Lutomir — Lutek
Mroczesław — Mroczek
Ninomysł — Ninotka
Przybysław — Przybko
Rolisław — Rolka
Spicymir — Spytek
Tworzysław — Tworzywko
Warcisław — Warsz
Wyszymir — Wyszek
Żelisław — Żelko

DZIEWKI:

Bogna — Boguchna
Dobrogniewa — Dobka
Jaromiła — Jareczka
Miłosława — Miłoszka
Przybysława — Piechna
Rzepica — Rzepka
Tolimira — Tomka
Warcisława — Warszka
Czesława — Czechna
Grzymisława — Grzymka
Ludomiła — Ludka
Monesława — Małuszka
Racława — Racusia
Świętosława — Świętka
Witomira — Witka
Zdzimiła — Zdziłka

Krzyżówka z zajączkiem

POZIOMO: **A-1)** miejscowość nad Zalewem Wiślanym, gdzie przez 40 lat pracował Kopernik, **B-9)** ryba albo broń, **C-1)** stare pismo słowiańskie oparte na wielkich literach alfabetu greckiego, **D-9)** flasko w zamiarach, **E-4)** cząstka szwu, **F-1)** bywa na finiszu, **F-10)** daje pełne uprawnienia pracownicze, **G-4)** rwa kulszowa, **H-1)** ptasi magazyn w przełyku, **H-10)** nadto, **I-6)** kochanek, **K-1)** wizytówka handlowa, **L-6)** szeroki płaszcz bez rękawów, **M-1)** rodzaj samosądu, **N-6)** zupa na upały.

PIONOWO: **1-A)** Zawód, specjalność, **1-H)** dramat Wyspiańskiego, **2-E)** metropolia Moraw, **3-A)** łączy Zbąszyń ze Skwierzyną, **4-E)** miejsce kulturalno-oświatowe, **5-A)** sworzeń, **6-E)** rodzaj dwustronnego zamszu, **7-A)** kręcie zajęcie, **7-I)** jest w kuźni, **8-E)** surowiec dla cegielni, **9-I)** przestrzeń w której zachodzą zjawiska astronomiczne, **10-A)** jedno z milionowych miast europejskich, **11-K)** ubiega się o organizację olimpiady letniej w 1963 r., **12-F)** chroni cudzoziemca ściganego przez prawo, **13-A)** może być poselski, **13-K)** poeta białoruski.

Litery, które znajdą się w kratkach oznaczonych liczbami, czytane w kolejności od 1 do 63 dadzą dodatkowe hasło.

— Nie widzisz lebiego, że skręcam w lewo!...

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A	15					5		52	■		■	■	
B	58	■	41	■	8	■	2	■	4		50		31
C		42		25		16	59	10	■		■	■	
D	55	■		■	45	■	53	■	30		46	62	
E	■		■		37		33		■		■	■	40
F	48			34	■		■		■		1		19
G	■	57	■		23	43			18	47	■	60	■
H	63		3		■		■	9	■				51
I	20	■	■	14	■		11			24	■		■
K		56	29			■	44	■	36	■	21	■	
L		■			■	32		17			49	28	
M		38	13		27	■	26	■	7	■		■	39
N	12	■	■	6	■	54					35	22	61

„czerwone skrzynki"

Wnioski i postulaty będą wnikliwie rozpatrzone

— A SKORUPKI KTO PO TOBIE BĘDZIE SPRZĄTAŁ? — CHCESZ ŻEBY KTOŚ NAPISAŁ DO CZERWONEJ SKRZYNKI, ŻE ZAŚMIECAMY PODWÓRKO?!

Listów napływa coraz więcej. Każdego dnia znajdujemy ich w „czerwonych skrzynkach" kilkadziesiąt.

Czytelnicy piszą nie tylko o sprawach bezpośrednio związanych z wypełnianiem obowiązków przez ADM. Niektóre listy zawierają propozycje, dotyczące zupełnie innych problemów. Np. pewien czytelnik proponuje, by na dachach domów ustawiać lustra. Przy ich pomocy można by oświetlać okna wychodzące na północ, do których nigdy nie zagląda słońce. Pomysł chyba trochę utopijny, ale świadczy o trosce i zainteresowaniu sprawami Łodzi i jej mieszkańców.

Niektórzy korespondenci wyrażają obawę czy „czerwone skrzynki" rzeczywiście pomogą rozwiązać ważne problemy, załatwić skargi i bolączki. **Przypominamy więc, iż nasza akcja nie była pomyślana w celu dublowania pracy organów administracji.** Nie miała być również w założeniach środkiem dla gromadzenia skarg i zażaleń. **Chodzi nam przede wszystkim o zorientowanie się w stosunkach administracja — lokator i odwrotnie, by następnie można było wspólnie szukać rozwiązań i możliwości poprawy.**

Nie znaczy to oczywiście, że listy pójdą w zapomnienie, że skargi, wnioski i propozycje mieszkańców, odnoszące się do konkretnych spraw nie zostaną załatwione. Robimy z listów odpisy na bieżąco, bądź, streszczamy najważniejsze postulaty, **które następnie przesyłamy do odpowiednich władz z prośbą o wnikliwe rozpatrzenie i załatwienie.**

Myślą przewodnią naszej akcji i jej głównym celem jest jednak poprawa sytuacji w dziedzinie administrowania w ogóle, a nie tylko pomoc i interwencja doraźna w poszczególnych przypadkach.

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA — 13 BM.

15.54 — Łódzkie wiadomości dnia. 16.00 — Mecz piłkarski: Zagłębie (Sosnowiec) — Szombierki (Bytom) (Kat.). 16.45 — W przerwie meczu — Wiadomości dziennika TV (W). 17.50 — „Przygody dziwnego psa Huckleberry" — film (W). 18.55 — „Klaps" — magazyn aktualności filmowych. Prowadzi Andrzej Łapicki (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Dobranoc" (W). 20.05 — „Szkoły oficerskie" — program publ. (Ł). 20.40 — „Łupu-Cupu" (Ł). 21.00 — „Tędy przeszli" — film fab. prod. ang. (western) od lat 14. Reżyseria — Alfred E. Green (W). 22.25 — Wiadomości dziennika TV (W).

NIEDZIELA — 14 BM.

9.58 — Program dnia (Ł). 10.00 — Program dla dzieci starszych — Telekonkurs astronautyczny (Berlin). 11.00 — Przerwa. 13.28 — Program dnia (Ł). 13.30 — „Czarodziejski kwiat" — film fab. prod. radzieckiej dla dzieci (W). 15.00 — „Świąteczna biesiada" (Poznań). 15.55 — „Powrót z krainy cieniów" — film z serii „Złamana Strzała" (W). 16.25 — Program dla dzieci: Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Dwie piosenki", tekst Anny Chodorowskiej, reż. Piotr Friedrich (W). 16.55 — „Chwila wspomnień" — kronika filmowa z lat 30 (W). 17.25 — „Miks" — magazyn rozrywkowy. Scenariusz Henryka Lankiewicz, reżyseria — Olga Lipińska. (W). 18.15 — Estrada Poetycka: „Fantasmagorie" Tadeusza Kubiaka. Reż. Irena Sobierajska, scenografia Bohdan Butonko. Wykonawca: Ignacy Gogolewski (W). 18.40 — „Wilki morskie" — film fab. prod. USA dozw. dla młodzieży (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — Sportowa niedziela (W). 20.30 — „W krainie operetki" (Katowice). 21.20 — „Tajemniczy pan Malpas" — film fab. prod. ang. od lat 16 (W). 22.20 — Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK — 15 BM.

13.43 — Program dnia (Ł). 13.45 — „Historia trującego ziela" — film z serii: „Mój koń" (W). 14.15 — Program dla dzieci: Widowisko pt. „Na bezludnej wyspie" wg książki „Przygoda, jakiej nie było" Witalii Gubariewa. Tłumaczenie — Katarzyny Witwickiej. Reżyseria — Bohdan Radkowski (W). 15.05 — „Od Apeninów do Andów" — film fab. prod. wł. dozw. dla młodzieży (W). 16.45 — „Wymuszone zezwolenie" — komedio-opera Wojciecha Bogusławskiego (W). 17.45 — „Licytacja" — teleturniej (W). 18.50 — „Kino Krótkich Filmów" — program prowadzi red. Bolesław Michałek (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna" — program rozrywkowy. Reżyseria — Janusz Rzeszewski. Scenografia — Czesław Siekiera (Łódź Ogólnop.). 20.50 — „Futrzany gang" — film fab. prod. ang. dla młodzieży (W). 22.30 — Wiadomości sportowe (W).

WTOREK — 16 BM.

16.24 — Łódzkie wiadomości dnia. 16.30 — Program dla dzieci „Wesoły cyrk" (Moskwa). 17.00 — Wiadomości dziennika TV (W). 17.05 — Program dla dzieci: „W świecie fizyki" — program prowadzi prof. Witold Lubbe (W). 17.40 — „Z kamerą u przyjaciół" — reportaż (W). 17.55 — Recital śpiewaczy Medei Amiranaszwili (ZSRR) (W). 18.20 — „Drzewko mądrości" — teleturniej (W). 18.50 — PKF (W). 19.05 — Nauka tańca towarzyskiego (Kraków). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Dobranoc" (W). 20.05 — Dyskusja nad projektem Kodeksu Karnego (W). 20.35 — „Czarujące istoty" — film fab. prod. franc. (dozw. od 16 lat) (W). 22.22 — Wiadomości dziennika TV (W).

ŚRODA — 17 BM.

16.54 — Łódzkie wiadomości dnia. 17.00 — Wiadomości dziennika TV (W). 17.05 — Program dla dzieci: 1) „Co zobaczymy?" 2) „Miś z okienka" (W). 17.40 „Spotkanie na ringu" — film (W). 18.25 — „Na półkach księgarskich" (W). 18.35 — „Produkujemy czy fuszerujemy" — program z cyklu „Na zdrowie" (Kat.). 18.55 — Wszechnica TV: „Nowe formy materii jądrowej" — program z cyklu: „W pracowniach polskich uczonych" (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 19.55 — Dobranoc (W). 20.05 — „Peryskop" — magazyn aktualności ze świata pod red. Tadeusza Kurka (W). 20.45 — Wiosenne ludowe pieśni i tańce" — program z Sofii. 21.15 — Mały Teatr Telewizji: „Kubuś Fatalista" — Denisa Diderota (I fragment) w tłumaczeniu Tadeusza Boya Żeleńskiego. 22.05 Wiadomości dziennika TV. 22.10 „Łupu — Cupu" (powt. z 13. IV. 63 r.) (Ł).

CZWARTEK — 18 BM.

11.00 — Program dla szkół: Język Polski kl. V—VII z cyklu: „O miejsce wśród ludzi" pt. „Bohater z Rosicy" (W). 11.30 — PRZERWA. 16.54 — Łódzkie wiadomości dnia. 17.00 — Wiadomości Dziennika Telewizyjnego (W). 17.05 — Program dla dzieci — magazyn zainteresowań dziecięcych — „Dla każdego coś miłego" (W). 17.50 — Program filmowy z cyklu: „Spotkania z przyrodą" pt. „Wyprawa w dalekie krainy" (W). 18.20 — Recital fortepianowy Wandy Nischri (Izrael) (W). 18.55 — „Listy z ciemności" — program dokumentalny. Transmisja z Oświęcimia (przez Katowice). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.05 — Dobranoc (W). 20.10 — Polska Kronika Filmowa (W). 20.20 „Nie tylko dla pań" — magazyn (W). 20.50 — „Ulica Graniczna" — film fabularny produkcji polskiej, dozwolony dla młodzieży (W). 22.30 Wiadomości dziennika TV (W).

PIĄTEK — 19. BM.

11.00 — Program dla szkół: (kl III i IV) z cyklu: „Kłopoty Tomka i Romka" pt. „Co w lesie piszczy" (Łódź og.). 11.30 — PRZERWA. 16.38. — Program dnia i tygodnia (Ł). 16.54 — Łódzkie wiadomości dnia. 17.00 — Wiadomości dziennika TV (W). 17.05 — Program dla dzieci: „A co dalej"? 17.20 — TV Salon Wystawowy: „Tkanina artystyczna" (Ł). 17.50 — „Przewrót" — film prod. angielskiej (W). 18.20 — „Ciekawostki matematyczne" (Wrocław). 18.45 — „Obalony mur" — rep. z historii Karola Lubelczyka (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 19.50 — „Dobranoc" (W). 20.00 — „Utwory Kodaly'ego i Bartoka. Koncert z Budapesztu. 21.10 — TV Studio Literackie „Sąd" — W. Tendriakowa. Adaptacja i reżyseria — Andrzej Konic (W). 22.20 — Wiadomości dziennika TV (W).

SOBOTA — 20. BM.

9.55 — Program dla szkół: Biologia (kl. V) „Słodkie rośliny" (W). 10.25 — PRZERWA. 16.10 — Program dnia (Ł). 16.12 — „W środku Polski" (Ł). 16.42 — „Łupu — Cupu" (Ł). 16.54 — Łódzkie wiadomości dnia. 17.00 — Wiadomości dziennika TV (W). 17.05 — „Zabawa jakiej nie było" — reportaż z Liceum Pedagogicznego w Warszawie (dla dzieci starszych) (W). 17.30 — „U stóp Kilimandżaro — program z cyklu: „Ziemia, ludy i obyczaje" (W). 18.30 — Program filmowy (W). 19.10 — „Wieczorne rozmowy" (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Dobranoc" (W). 20.05 — „Oficyna Pegaza" — pod redakcją Andrzeja Drawicza (W). 20.45 — „Nie wszystko o małżeństwie" — program satyryczny. Teksty — Stefania Grodzieńska (W). 21.35 — Wiadomości dziennika TV (W). 21.45 — „Piękna Luretta" — film fabularny produkcji NRD (dozwolony od lat 16) (W).

Wybuch świątecznej petardy ciężko okaleczył chłopca

Wczoraj przed południem na Łąkowej 4, rozległ się potężny wybuch. Detonacja nastąpiła na terenie dziedzińca Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy Zakładzie Doskonalenia Zawodowego.

15-letni uczeń szkoły **Marian Bilecki** manipulując środkami wybuchowymi, doznał poważnych obrażeń ciała. Przewieziono go do szpitala im. Biegańskiego.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi KD MO Polesie. **Zachodzi podejrzenie, że chłopiec przygotowywał na terenie warsztatu petardy świąteczne.**

Przestrzegamy młodzież przed tragicznymi skutkami świątecznych wiwatów. Szczególnie zaś apelujemy do rodziców.

(j. kr.)

Dziś w godz. 15 - 21

Promenada na ul. Piotrkowskiej

Do notatki zamieszczonej we wczorajszym numerze „Dziennika" na temat promenady zakradła się przykra pomyłka. Oczywiście ul. Piotrkowska będzie otwarta dla ruchu pieszego na odcinku od ul. A. Struga do pl. Wolności dziś od godz. 15 do godz. 21, a nie jak podaliśmy do godz. 19. Za błąd ten przepraszamy Czytelników.

Apteki w sobotę czynne do 18

W sobotę, 13 bm. wszystkie apteki czynne są tylko do godziny 18. Wyjątek stanowią apteki dyżurne, które pracują normalnie w godzinach od 8 do 21, a następnie pełnią dyżur nocny. Apteki, dyżurujące w święta, pracują normalnie od godz. 8 do 20, a następnie pełnią dyżur nocny.

Chronisz lasy - zbierając makulaturę

Pierwsze w kraju

Uczniowskie Przedsiębiorstwo Budowlane już wkrótce rozpocznie pracę

Wkrótce, po zakończeniu wiosennych ferii, rozpocznie swoją działalność Uczniowskie Przedsiębiorstwo Budowlane. **W Łodzi — jak wiadomo — ponad 1000 (głównie chłopców) zdobywa kwalifikacje budowlane.** A więc nie tylko uczą się: murarstwa, tynkarstwa, betoniarstwa itp., ale również zgłębiają tajniki zawodu hydraulika, montera c.o., montera elektryka itp. Jednym słowem — wszystkie specjalności potrzebne do całkowitego wybudowania domu.

Powstanie Uczniowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które spełniać będzie rolę międzyszkolnych warsztatów, przyniesie praktyczne korzyści uczniom i miastu. **Już za kilka dni — po feriach wiosennych — nastąpi uruchomienie przedsiębiorstwa.** Nie ustalono jeszcze wprawdzie, w którym obiekcie rozpoczną pracę uczniowie, ale wiadomo, iż będą to roboty wykończeniowe w nowo wznoszonej szkole. **W niedalekiej przyszłości część brygad tego przedsiębiorstwa włączy się do prac remontowych w łódzkich szkołach, a ponadto rozważa się możliwość oddania mu do realizacji jakiegoś obiektu służby zdrowia.**

Rozwój tej ciekawej i pożytecznej inicjatywy hamuje w poważnym stopniu brak dostatecznej liczby nauczycieli zawodu, którzy muszą przecież kierować pracą uczniów. Dlatego też w pierwszym etapie, nie wszyscy uczniowie będą mogli odbywać praktyki w tym przedsiębiorstwie. Część z nich zostanie więc przekazana do „dorosłych" przedsiębiorstw budowlanych. (jp)

ZOO zaprasza w święta

Ostatnio ZOO zdobyło ciekawe okazy puchaczy — największych sów żyjących w lasach naszego kraju. Rozpiętość skrzydeł tych ptaków dochodzi do blisko 2 metrów.

Warto je zobaczyć, jak również wiele innych zwierząt, które ostatnio powiększyły stan posiadania łódzkiego ZOO.

Informujemy więc, że w pierwszy dzień świąt — 14 bm. — ZOO czynne będzie w godz. od 10 do 18 a 15 bm. od 9 do 18 z tym, że kasy sprzedają bilety tylko do godz. 17.

W kilku zdaniach

ŁTF zawiadamia, że X Wystawa Fotografiki w dniach 13 i 14 bm. będzie nieczynna, natomiast 15 bm. i w dni następne czynna będzie normalnie od godz. 13 do 16 w Salonie ŁTF przy ul. A. Struga 2.

KOMUNIKAT MO

KD MO Łódź-Górna zakwestionowała zegarek ręczny marki „XAROS-Watch", pochodzący z kradzieży. Osoba poszkodowana proszona jest o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Górna (Wólczańska 250, pokój nr 17) w godzinach 8—12 celem rozpoznania swojej własności i złożenia wyjaśnień.

Ostrożnie z ogniem!

W ostatnich dniach w Łodzi zanotowano kilka pożarów. Często ich sprawcami są dzieci. Właśnie one podpaliły trawę przy ul. Tkackiej 24 i Janosika 140, las przy ul. Dymnej i stóg siana przy ul. Krajowej 15.

Pożary powstają także wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem **przez osoby dorosłe.** I tak np. ostatni pożar **w Zakładach Lin i Powrozów** spowodował straty w wysokości **ponad pół mln. zł.** Płoną również zabudowania w gospodarstwach rolnych.

Z uwagi na okres świąteczny Łódzka Komenda Straży Pożarnych apeluje do społeczeństwa łódzkiego, by zachowało największą ostrożność w obchodzeniu się z ogniem.

Nie pozwalajcie dzieciom bawić się zapałkami! Przed wyjściem z domu należycie zabezpieczajcie urządzenia ogrzewnicze! Wszelkie odbiorniki elektryczne należy wyłączyć spod napięcia! Szczególną ostrożność należy zachować w lesie i w obrębie gospodarstw rolnych.

RADIO w święta

SOBOTA, 13 KWIETNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Plebiscytowa piosenka kwietnia. 8.35 Muzyka poranna. 8.50 „Rozmowy na tematy prawne". 9.00 Melodie rozrywkowe. 10.10 Mówi Technika — pogadanka. 10.20 Z twórczości V. Bellini'ego. 11.00 (Ł) Koncert w progr., muzyka polska. 11.50 Audycja z cyklu: „Rodzice a dziecko". 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 „Rolniczy kwadrans". 12.30 Radioreklama. 13.00 Koncert muzyki polskiej. 13.40 20 minut z Helmuthem Zacharias'em. 14.00 „Zagadka literacka". 14.30 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „Sportowcy wiejscy na start". 15.25 Mój program na antenie — aud. 16.05 Z życia Związku Radzieckiego. 16.35 Program młodzieżowy „Ambicje i starty". 17.00 Wiadomości. 17.05 Audycja Ośrodka Badań Opinii Publ. 17.15 Przekrój muzyczny tygodnia. 17.45 Utwory symfoniczne. 18.00 „Gałki antymolowe emeryta Ząbka" — aud. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.30 Radiowy kurs nauki języka francuskiego. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Echa festiwali europejskich. 21.00 „Program z Dywanikiem" nr 30. 22.15 Gra Romantyczna Siódemka. 22.30 Gra Zespół Taneczny p. d. J. Haralda. 22.55 Chwila muzyki. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 W rytmie tanecznym.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Śpiewa wiedeński chór chłopięcy. 9.20 Rezerwa PI. 9.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 10.00 Od melodii do melodii. 10.40 „Opowieść o szczęściu i nieszczęściu" — opow. 11.00 L. van Beethoven: Sonata f-moll op. 57. 11.25 Koncert Ork. R. Binge'a. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Polskie melodie ludowe. 12.35 Utwory wiolonczelowe. 12.50 (Ł) „Milionowe straty" — komentarz 13.00 Opr. Melachrino: Melodie włoskie. 13.50 Audycja literacka. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) „Aktualności łódzkie". 14.05 (Ł) Śpiewa Paul Robeson. 14.20 (Ł) Pieśni do słów Jana Kasprowicza śpiewa Alfred Orda — baryton. 14.45 Kwadrans tang. 15.00 „25 lat temu umarł Fiodor Szaliapin" — aud. 15.30 Dla dzieci „Wspominamy Karola Kurpińskiego". 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Omówienie progr. 16.15 (Ł) Koncert muzyki polskiej. 16.40 (Ł) „Kącik melomanów". 17.00 (Ł) Radioreklama. 17.15 (Ł) Śpiewa chór młodzieżowy III Liceum Ogólnokształcącego. 17.30 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.45 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.30 (Ł) Felieton tygodnia. 18.45 Chwila muzyki. 18.50 Felieton M. Jorsta. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Nowości muzyki rozrywkowej — aud. 20.25 Koncert Ork. PR w Krakowie. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 22.00 „Trzy po trzy Zespół Dziewiątka". 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 14 KWIETNIA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 Tańce symfoniczne. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Rzepka" — bajka. 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Swojskie melodie". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 12.35 Dwa słuchowiska. 13.00 „Najpiękniejsze melodie różnych regionów Polski". 13.25 „Uśmiech wiosny" — aud. 14.15 „Zielony Magazyn". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 „Jarmark cudów". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Jedna z sióstr" — słuch. 17.12 Muzyka taneczna. 19.30 „Zespół Dziewiątka". 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Gwiazdy La Scali i innych słynnych teatrów operowych". 21.40 „Kwadrans dla poważnych" — humoreski. 22.00 Gra Ork. Taneczna PR p. d. E. Czernego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Omówienie progr. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) Program tygodnia. 10.30 (Ł) „Żarnowiecka legenda" — opowieść. 11.00 „Rodzynki" aud. „Mój program na antenie". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 „Ludzie, wśród których żyjemy". 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Koncert solistów. 14.30 (Ł) „Łódzka opowieść" — aud. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Mazurek". 15.30 (Ł) „Noc przy telefonie" wg Lucylli Fletcher. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Koncert Państw. Zesp. Pieśni i Tańca „Mazowsze". 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Zginął Duduś" — wodewil. 19.35 Muzyka taneczna. 20.00 Z katalogu polskich piosenek 1963. 20.30 Recital skrzypcowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Radiowy Zespół Nagrań Muzyki Rozrywkowej „Studio M-2". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.10 Cztery opowiadania S. Mrożka. 22.40 Koncert muzyki rozrywkowej i tanecznej. 23.00 D. c. muzyki. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 15 KWIETNIA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 „25 minut z ork. R. Marino i zesp. M. Mariniego. 9.30 Koncert chóru chłopięcego i męskiego z Poznania. 10.00 Dla dzieci słuch. pt. „Jak Rududu pomagał przy świątecznych wypiekach". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Kłopoty z ochroną przyrody" — fel. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 „Intermezzo" — rondo piosenkarskie. 12.30 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 13.00 Koncert muzyki popularnej. 14.00 Trzy humoreski. 14.20 Koncert rozrywkowy. 15.20 „Świąteczny kiermasz muzyczny". 16.00 Wiadomości. 16.05 Melodie w rytmach tanecznych. 16.20 „Nie igra się z miłością" — słuch. 17.45 Utwory symfoniczne E. Chabriera — nowe nagrania. 19.45 Muzyka symfoniczna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.22 Wiadomości sportowe. 20.25 St. Duniecki: „Paziowie królowej Marysieńki" — operetka w dwóch aktach. 21.40 „Parnasik". 22.10 „Piękny mój Cyceronie" — słuch. 22.40 Koncert ork. i zesp. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Pogodne melodie Budapesztu i Pragi".

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 (Ł) Omówienie programów. 8.40 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) „Wielkanocne dziwy" — audycja satyryczna. 10.30 „Zemsta Don Garmine" — humoreska. 11.00 Impresje wiosenne w muzyce. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Na muzycznej pięciolinii. 13.10 Żartobliwe piosenki ludowe. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) „Baśnie z tysiąca i drugiej nocy" — słuchowisko. 14.30 (Ł) Koncert rozrywkowy. 15.00 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna pt. „O komarze i orkiestrze". 15.30 (Ł) „Niezapomniane rozmowy" — słuchowisko. 16.00 „Mikrofon dla wszystkich". 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Echa festiwali europejskich. 17.45 Popołudniowy koncert orkiestr rozrywkowych. 18.15 „18 lat polskiej piosenki". 19.00 Radiowy Teatr Młodych — „Grand Prix trwa". 19.45 Muzyka symfoniczna. 20.00 Orkiestra taneczna. 20.30 Gwiazdy „Qui pro Quo" i „Morskiego Oka". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Parada polskich zespołów jazzowych. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.10 „Piękny mój Cyceronie" — audycja poetycka. 22.40 „Tysiąc taktów muzyki tanecznej". 23.50 Ostatnie wiadomości.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	99
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	555-55
	333-33

TEATRY

Teatr Nowy (Więckowskiego 15) — nieczynny. 14.4. g. 19.15 „Ten, który dotrzymuje słowa". 15.4. nieczynny. **Mała Sala** (Zachodnia 93) nieczynna. 14.4. g. 20 „Dzika kaczka". 15.4. — nieczynna. **Teatr Jaracza** (Jaracza 27) nieczynny. 14.4. g. 19 „Orfeusz w wężowej skórze". 15.4. — jak wyżej. **Teatr 7.15** (Traugutta 1) nieczynny. 14.4. g. 19.15 „Człowiek, który przyszedł w piątek". 15.4. — jak wyżej. **Teatr Powszechny** (Obr. Stalingradu 21) nieczynny. 14.4. g. 19.15 „Przed maturą". 15.4. g. 19.15 „Przygoda z Vaterlandem". **Operetka** (Piotrkowska 243) — nieczynna. 14.4. g. 19.15 „Biała akacja". 15.4. — jak wyżej. **Opera** nieczynna. **Arlekin** (Wólczańska 5) nieczynny. 14.4. g. 15 „Błękitna strzała". 15.4. g. 11, 15 jak wyżej. **Pinokio** (Kopernika 16) nieczynny. 14.4. g. 12 „Guliwer w krainie Liliputów". 15.4. — nieczynny. **Teatr Ziemi Łódzkiej** (Kopernika 8) nieczynny. **STS „Pstrąg"** (Wólczańska 74) nieczynny. **STS „Cytryna"** (Zachodnia 83) nieczynny.

MUZEA

Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego (ul. Gdańska 13). Wystawa „Powszechny strajk włókniarzy w 1933 r." g. 10—15. **Muzeum Historii Włókiennictwa** (ul. Piotrkowska 282) nieczynne. **Sale Wystawowe** (ul. Więckowskiego 36) wystawa prac artystów z Zakopanego. 14 i 15.4 — nieczynne. **Muzeum Sztuki** (Więckowskiego 36) czynne 9—15. **ZOO** — czynne od 9—17. **Palmiarnia** — czynna od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

WYSTAWY

Biblioteka Uniwersytecka (Matejki 34-38) „Polska prasa komunistyczna w latach 30". Czynna codziennie od g. 10—17. W niedzielę od 9—14.

KINA

Kina premierowe

Bałtyk (Narutowicza 20) „Rocco i jego bracia" prod. wł. dozw. od lat 18, g. 9, 12.30, 16, 19.30. 14.4. „Godzina pasowej róży" (panorama) prod. pol. dozw. od lat 14 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 15.4. — jak 14.4. **Polonia** (Piotrkowska 67) „Uprowadzenie" pr. wł. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 14.4. „Orkiestra wojskowa" prod. węg. dozw. od lat 14 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 15.4. — program i godz. jak 14.4. **Wisła** (Tuwima 1) „Człowiek idzie za słońcem", prod. radz. dozw. od lat 9 g. 10, 12, „Nigdy w niedzielę" prod. gr. dozw. od lat 18 g. 14, 16.30, 19. 14.4. „Czerwone berety" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 15.4. — program i godziny jak 14.4. **Wolność** (Przybyszewskiego nr 16) „Rewia o północy (panorama) pr. NRD dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 14.4 i 15.4. — program i godz. jak wyżej.

Kina I kategorii

Kino ŁDK (Traugutta 18) „Moderato cantabile" — pr. franc. dozw. od lat 16, g. 15, 17.30, 20. 14 i 15.4. — jak wyżej. **Muza** (Pabianicka 173) „Serce i szpada" (panorama) pr. franc. dozw. od lat 12 g. 15.30, 18, 20.30. 14 i 15.4. — jak wyżej. **Stylowy** (Kilińskiego 123) „Książę i aktoreczka" pr. USA, dozw. od lat 16 g. 15.30, 18, 20.30. 14.4. — jak wyżej. 15.4. — program jak wyżej godz. 13, 15.30, 18, 20.30. **Włókniarz** (Próchnika 16) „Biały Kanion" (panorama) prod. USA, dozw. od lat 14 g. 9, 12.30, 16, 19.30, 14 i 15.4. — jak wyżej. **Zachęta** (Zgierska 26) „Miłość nie wymaga słów" prod. cz. dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, „Czternaście dni" prod. jug. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20, 14 i 15.4. — jak wyżej.

Kina II kategorii

Adria (Piotrkowska 150) „Babette idzie na wojnę" (panorama) prod. fr. dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15. 14.4. — jak wyżej. 15.4. — program jak wyżej g. 13.30 15.45, 18, 20.15. **DKM** (Nawrot 27) „Cyrk" prod. radz. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20. 14.4. „Złośliwy jeż" g. 12, „Cyrk" g. 16 18, 20, 15.4. „Żółtodziób" g. 12, „Cyrk" g. 16, 18, 20. **Dworcowe** (Dw. Kaliski) „Odpowiedź", „Pamiętnik myszy", „Psiak" „Dzielni strażacy" „Mój przyjaciel Tom" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 14 i 15.4. — jak wyżej. **Gdynia-Studyjne** (Tuwima nr 2) „Garsoniera" (panorama) prod. USA dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 14.4. „Kto sieje wiatr" prod. USA dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 15.4. — program i godz. jak 14.4. **Wolność** (Przybyszewskiego nr 16) „Rewia o północy (panorama) pr. NRD dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 14.4 i 15.4. — program i godz. jak wyżej.

CO? gdzie? KIEDY?

Kina III kategorii

Łączność (Józefów 43) „Uczeń diabła" pr. USA dozw. od lat 12 g. 19. 14.4. — program i godz. jak wyżej. 15.4. — program jak wyżej g. 15, 17, 19. **Studio** (Lumumby 7-9) „Jazz, jazz, jazz" pr. ang. dozw. od lat 14, g. 17.15, 19.30. 14.4. — program i godz. jak wyżej. 15.4. — program jak wyżej godz. 15, 17.15, 19.30. **Czajka** (Plonowa nr 18) „Świat się śmieje" prod. radz. g. 17. „Dotknięcie nocy" prod. pol. g. 19. 14 i 15.4. „Ali Baba i 40 rozbójników" (bajki) g. 14, „Świat się śmieje" prod. radz. g. 15, 17, „Dotknięcie nocy" prod. pol. g. 19. **Mewa** (Rzgowska 94) „Dyliżans" prod. USA dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20, 14 i 15.4. „Muszka i komar" — bajka g. 11, 12, „Dyliżans" pr. USA dozw. od lat 12 g. 13, 15, 17, 19. **Polesie** (Fornalskiej 37) „Nieziemskie historie" prod. cz. dozw. od lat 11 g. 17. „Otello" prod. USA dozw. od lat 16 g. 19, 14 i 15.4. Bajki g. 13.30, „Nieziemskie historie" g. 15, „Otello" g. 17, 19. **Energetyk** (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) nieczynne. 14.4. „Bitwa o Kozi Dwór" prod. pol. dozw. od lat 9 g. 17. „Dotknięcie nocy" prod. pol. — dozw. od lat 16 g. 19. 15.4. „Bitwa o Kozi Dwór" g. 13 i 15, „Dotknięcie nocy" g. 17 i 19.

DYŻURY APTEK

13. 4.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Wschodnia 54, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b, Al. Kościuszki 38.

14. 4.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Kopernika 26, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Łagiewnicka 120, Pl. Pokoju 3.

15. 4.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Cieszkowskiego 5, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Limanowskiego 80, Sporna 83, Piotrkowska 307.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Polesie oraz z 11 Rejonowej Poradni „K" z Dzielnicy Widzew ul. Szpitalna 6.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Bałuty oraz z 10 Rejonowej Poradni „K" z Dzielnicy Widzew, ul. Zbocze 18.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Śródmieście.

I Klinika AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej nr 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Górna oraz z 12 Rejonowej Poradni „K" z Dzielnicy Widzew, ul. Szpitalna 6.

13. 4.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

14. 4.

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

15. 4.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

WIECZOROWA POMOC LEKARSKA udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137 udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Rekontry

Pigułkoterapia

Każdy z nas może wejść dziś do apteki i zaopatrzyć się bez recepty w kilogram najrozmaitszych leków. Ba, nawet kioski „Ruchu" zajmują się dystrybucją niektórych pigułek. Oczywiście ta łatwość kupna powoduje, że rzesze ludzi współczesnego świata zjadają codziennie całe tony lekarstw, niekoniecznie z porady lekarza. Ot, aby głowa nie bolała.

Świadczy to o tym, że wysoce cenimy sobie życie doczesne. I to chyba bardzo dobrze. Kiedyś nasze babcie chodziły do wróżki, obecnie współczesne kobiety chodzą raczej do ginekologa. I to też nie jest takie złe.

Lecz już tak jakoś jest na świecie, że każde pozytywne zjawisko posiada też swą smugę cienia. Na każdym kroku i w każdej dziedzinie tworzą się nowe mity i nowa moda. Irracjonalna rezygnacja i fatalizm naszych przodków wyrażający się w powiedzeniu „Jak człowiek musi umrzeć, to go nic nie uratuje", zastąpiony został zabobonną wiarą w „cudowne lekarstwa", szczególnie nowe lub zagraniczne. I to też jest zrozumiałe, chcemy się leczyć lub zapobiegać chorobom. Jednakże nie zawsze skuteczność stosowanych przez nas leków jest natychmiast widoczna. Następuje więc pogoń za specyfikiem działającym szybko, za specyfikiem nowym, to znaczy często o innej tylko nazwie. Tymczasem tempo postępu w medycynie i farmakologii jest wolniejsze niż tempo mody.

Był czas, że kiedy pojawiła się penicylina, niektóre mamy domagały się od lekarzy, aby przepisywali ją na apetyt dzieciom. Obecnie takim atrakcyjnym lekiem stał się „Sanostol". Preparat ten jest bardzo modny, a cena jego na czarnym rynku podskoczyła do 100 złotych. Tymczasem specyfik ten może na zlecenie lekarza wykonać każda apteka za cenę wielokrotnie niższą.

Innym popularnym środkiem jest „Miltown" — lek uspokajający, przywracający równowagę psychiczną. Ponadto „Preludin" — lek odchudzający. Oba te leki na skutek reklamy stały się bardzo modne, zwłaszcza wśród kobiet. Oczywiście wiara w skuteczność działania leku to połowa zdrowia. Rzecz jednak w tym, że wiele z tych zagranicznych specyfików posiada swe krajowe odpowiedniki. Może nie są one zawsze tak ładnie opakowane, lecz stopień skuteczności posiadają ten sam.

Niestety, działa tu moda i snobizm na to, co zagraniczne. Tymczasem bez płaskiej demagogii można powiedzieć, że polska farmakologia zrobiła spore postępy i niewiele ustępuje zagranicy.

Nie chcę być jednak źle zrozumiany, nie występuję przeciwko wszystkim lekom zagranicznym, gdyż wielu z nich faktycznie jeszcze u nas nie ma. Ponadto znając przekorny charakter swoich ziomków, wiem, że każde tego typu napomknienie mogłoby spowodować nieopatrzny run na apteki. Wykupiono by na święta wszystką aspirynę. Wobec tego niech każdy robi jak uważa. Dodam tylko, że nawet proszek od bólu głowy używany w przesadnych ilościach powoduje podstępne zatrucie organizmu. O nadużywaniu takiego specyfiku krajowego jak alkohol, sądzę, nie ma potrzeby wspominać.

KAROL BADZIAK

Obrządki wielkanocne u Słowian łużyckich

Ukazujące się w NRD pismo „NRD w słowie i ilustracji", przynosi w ostatnim numerze m. in. opis obrządków wielkanocnych, które przetrwały u Słowian łużyckich. Pismo stwierdza, że w żadnym chyba okresie roku nie spotyka się u Łużyczan tak wielkiej różnorodności obrządków i obyczajów, jak właśnie w okresie wielkanocnym.

Dni poprzedzające święto wypełniają uroczyste pochody rozśpiewanych dziewcząt. Dzieci natomiast odwiedzają rodziców chrzestnych i otrzymują od nich w podarunku nieprawdopodobnej wielkości plecione chałki wielkanocne oraz jajka-pisanki. Samo ozdabianie jaj wielkanocnych, to ceniona tutaj sztuka ludowa, mająca swych wybitnych mistrzów. Pisanki powstają w dwojaki sposób: techniką woskową lub skrobania bezpośrednio na skorupkach jaj-pisanek.

Dziatwie sprawia moc uciechy zabawa w ulubioną grę „toczenia przed siebie jaj wielkanocnych". Po zamkniętym torze staczają się w dół, w zawody o pierwszeństwo na mecie kolorowe pisanki.

Noc wielkanocna stoi pod znakiem radości życia. Dziewczęta zbierają się o północy i śpiewając idą od chaty do chaty podejmowane wielkanocnym ciastem. Woda źródlana czerpana o północy sprzyjać ma ponoć piękności i płodności. Na terenie Dolnych Łużyc nad brzegami rzek zapala się ognie. W różnych wioskach okolic Budziszyna i Kamjenz chłopi przygotowują się do wielkanocnej jazdy konnej wzdłuż budzącego się do życia pola. Bujne grzywy końskie przeplata się słomą, aby jeszcze efektowniej odbijały na tle lśniącej uprzęży. Uroczystym pochodem jeźdźcy udają się z wioski do wioski. Jeszcze dziś pochody wielkanocne liczą do 100 par koni. Zwyczaj ten licący ponad 400 lat nosi nazwę „pradawny".

W okresie wielkanocnym szeroko roznosi się echo śpiewanych przez ludność dawnych chorałów słowiańskich.

Polskie pisanki w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku

Polska — co powszechnie wiadomo — znajduje się w czołówce eksporterów jaj w Europie. Mniej natomiast znany jest fakt, że każdego roku przed świętami wielkanocnymi wielu odbiorców zagranicą znajdują nasze polskie pisanki, malowanki czy kraszanki — nazywane tak w zależności od techniki wykonywania i regionu kraju.

Oczywiście najchętniej pisanki nabywają nasi rodacy rozsiani po całym świecie, a zwłaszcza w Anglii, Belgii, Danii, Francji, NRF, Włoszech i w USA. Do tego ostatniego kraju np. wysłaliśmy ostatnio kilka tysięcy pisanek.

Ludowi artyści dostarczają także wiele innych, związanych z tradycją świąteczną wyrobów — chętnie kupowanych za granicą. (PAP)

Uwaga, pasażerowie PKP

Na PKP wszedł w życie nowy regulamin stosowania tzw. kar umownych przy przewozie osób oraz przesyłek bagażowych i ekspresowych. Podniesiono w nim wysokość niektórych dotychczas stosowanych kar, mając na uwadze wzmożenie walki z przejazdami „na gapę".

Natomiast w stosunku do tych podróżnych, którzy wyrażają chęć uregulowania należnej sumy, ale np. nie mają przy sobie pieniędzy, zastosowano pewną ulgę, polegającą na tym, że mogą oni obecnie uregulować należność za bilet i karę w ciągu tygodnia.

Nowe postanowienia regulują również sposób opłat za bilety nabywane przez podróżnego w pociągu — u konduktora. Zmiany idą tu na rękę pasażerom.

Zaniechano poza tym pobierania opłaty dodatkowej przy przedsprzedaży biletów w dworcowych kasach kolejowych oraz kasach centr. biura rezerwacji miejsc. Tak więc dodatkowe opłaty za przedsprzedaż biletów kolejowych pobierają obecnie jedynie placówki „Orbisu".

12 kwietnia br. zmarł śmiercią tragiczną nasz najukochańszy ojciec, mąż, brat i dziadek.

Ś. † P.

Józef Idzikowski

b. współwłaściciel „Tivoli" i „Esplanady".

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek — 16 kwietnia br. — o godz. 10 rano w Kościele św. Krzyża.

Wyprowadzenie zwłok o godz. 15, z kaplicy cmentarnej na Starym Cmentarzu, przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI, BRACIA, WNUKI i RODZINA.

Dnia 11 kwietnia 1963 r. zmarła przeżywszy lat 92

Ś. † P.

Paulina Cichomska

z domu Hercyk

Pogrzeb odbędzie się 13 kwietnia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie.

RODZINA

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLACE budowlane sprzedam Zgierz — Chełmy, ul. Sosnowa 10, Dzięgielewski 4063 G

GOSPODARSTWO 5 ha, sad (istnieje możliwość urządzenia hodowli) — sprzedam. Dojazd tramwajem podmiejskim. Tel. 521-41, godz. 9—15

OBIEKT 2.820 m kw. w Andrzejowie, blisko stacji, ogrodzony, zadrzewiony, budynki gospodarcze wolne, siła — sprzedam. Andrzejów, Ogrodowa (hodowla lisów)

WILLĘ komfortową, czteropokojową sprzedam w Mikuszowicach Śląskich, ul. Leśna 5 pow. Bielsko 4264 G

OBIEKT wypoczynkowy (sto łóżek, kompletnie wyposażony), 2 ha łąki sprzedam w Polanicy-Zdroju, ul. Szczytna 12

GOSPODARSTWO 18-morgowe z budynkami w bardzo dobrym stanie w Konstantynowie k. Łodzi — sprzedam. Wiadomość Łódź, Andrzeja Struga 32 Podwysocka, tel. 236-46

WILLE lub willę nie wykończoną koło Radiostacji lub na Julianowie kupię. Oferty „4339" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 4339 G

PLAC ogrodzony nadający się pod budowę — sprzedam. Wiadomość tel. 526-24 4382 G

PLAC 5.000 m w Chełmach, inkubator nowy pilnie sprzedam. Zgierz, Świerczewskiego 43—2

SAMOCHODY-MOTOCYKLE

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Romanów 2 za Kochanówką. Fiedorowicz 4457 G

MOTOCYKL M-72 z koszem po remoncie sprzedam. Przybyszewskiego 77—24 4461 G

SAMOCHÓD „Skoda" 1101 w dobrym stanie — sprzedam. Oglądać 14.4. godz. 10—15 Buczka 34 (w podwórku) 4490 G

KABRIOLET „DKW" stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. 382-26

MOTOCYKLISTO! Sprzymierzeńcem Twoim są okulary przeciwsłoneczne „Reflex", które otrzymasz w Łodzi, Obrońców Stalingradu 37 a

„OPEL Olimpia" (górna) 1951 rok z radiem, centralnym, mało używany — sprzedam. Próchnika 2 Tel. 270-94 4460 G

TRYB choinkowy oryginalny do „P-70" sprzedam. Tel. 418-24 4320 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 402, stan idealny sprzedam. Łódź, Tuszyńska 53 oglądać sobota i niedziela 4304

„P-70" sprzedam lub zamienię na „Warszawę". Tel. 575-30 4269 G

SAMOCHÓD „Wartburg" w idealnym stanie, telewizor „Rubin" 17 cali, kocioł do centralnego ogrzewania „Strebel" 5 m — sprzedam. Tel. 261-78

SPRZEDAŻ

DESKI, bale, okna, drzwi, kafle z rozbiórki, stabilizator i saturator — sprzedam. Tel. 264-99 od godz. 16 4418 G

MEBLE wyprzedaję. Powód — wyjazd. Telefon 375-51 godz. 7—10 oraz 20—23 4251 G

PASIEKA 50 roi pszczół, ule wielkopolskie z półnadstawkami, nowoczesne, wyposażone w kompletny sprzęt, łatwe w obsłudze do sprzedania. Wyczerpujące informacje A. Keller, Rzgów, Pabianicka 21, tel. 19 (Rzgów) 4406 G

SIATKI ogrodzeniowe, słupki, bramy kompletne, furtki poleca warsztat Jaracza 41 4049

ŻYRANDOLE, kinkiety, lustra i półki do łazienek, karnisze i pręty do firanek oraz art. gospodarstwa domowego poleca Z. Jarewicz, Łódź, Obrońców Stalingradu 37 a 4033 G

ZEGAR stojący „Beckier" sprzedam. Wiadomość tel. 320-07 od godziny 14 3159 G

MASZYNĘ do kręcenia lodów, niedużą, z agregatem tanio sprzedam. Warszawa 45, Rydla 31, Spinek 1398 K

KUPNO

UBRANKA do I komunii św. kupisz w pracowni Piotrkowska 84 sklep (w podwórzu)

ŻAKIET „jaskółkę" kupi Teatr Nowy. Zgłoszenia, ul. Zachodnia 93

LEKARSKIE

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 82 41338 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4

KOROŃSKA Henryka lekarz ginekolog-położnik przyjmuje 17—18 Zielona 16 3595 G

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30—18.30. Próchnika 8 3874-4088 G

PRACA

WYSOKO kwalifikowanego pracownika do wirówkarki zatrudnię zaraz. Tel. 364-63 godz. od 21 do 8 rano 4397 G

ZAPALNICZEK — napełnianie gazem oraz naprawa. Warszawa, Emilii Plater 35, róg Al. Jerozolimskich, godz. 8—14 1357 K

DO wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa przyjmę wspólnika lub odstąpię całość. Oferty „4069" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 4069 G

POMOC do dziecka potrzebna. Gandhiego 29, m. 23 po godz. 17

LOKALE

2 DUŻE pokoje, kuchnia i trzeci mały (14 m kw.) z osobnym wejściem, wszystkie wygody prócz c.o. Śródmieście. I p., balkon — zamienię na 2 mniejsze z kuchnią i pokój oddzielnie lub kawalerkę. Tel. 348-18 4301 G

2 POKOJE, kuchnia z wygodami zamienię na dwa razy po pokoju z kuchnią lub 3 pokoje rozkładowe. Tel. 304-48 po godz. 15.30 4127 G

KAWALERKĘ w blokach zamienię na 2 pokoje, kuchnia. Tel. 253-37

POKÓJ z kuchnią 28 m kw. bez wygód, I piętro ul. Murarska — zamienię na dwa oddzielne pokoje. Oferty „4061" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 4061 G

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁA się suka rasy wilk, grzbiet czarny, podpalana. Narutowicza 16—16, tel. 269-33

PASY PRZEPUKLINOWE, brzuszne na opuszczenie żołądka i jelit, protezy rąk, nóg — najnowszej konstrukcji aparaty, gorsety ortopedyczne, wkładki na bolące stopy z masy i innych materiałów oraz wszystko co wchodzi w zakres ortopedii wykonuje na zamówienie pracownia ortopedyczna Józef — Edward **RÓŻYCKI,** Łódź, ul. Więckowskiego 12, telefon 239-83 4266 G

TELEWIZORY naprawiam natychmiast Antoni Zębik, Więckowskiego 9. Tel. 391-35, 563-19

27 reprezentacji państwowych
na ringu moskiewskim

Tegoroczne bokserskie mistrzostwa Europy, które dla pięściarzy starego kontynentu będą generalną próbą przed turniejem olimpijskim w Tokio, rozegrane zostaną w Pałacu Sportowym w Moskwie w dniach od 26 maja do 2 czerwca. Organizatorzy bardzo starannie przygotowują się do tej rewii czołówki pięściarskiej amatorów Europy. Dotychczas zgłoszeni zostali bokserzy z 27 federacji krajowych: Albanii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Anglii, Danii, Francji, Finlandii, Grecji, Irlandii, Jugosławii, Holandii, Luxemburga, Norwegii, NRD, NRF, Polski, Rumunii, Szkocji, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Walii, Hiszpanii i ZSRR.

Mistrzostwa Polski w zapasach
przeniesione do Łodzi

Do Łodzi wyznaczone zostały indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach w stylu wolnym. Do tychczas do mistrzostw zgłosiło się 120 zapaśników reprezentujących niemal wszystkie kluby propagujące ten sport.

Na macie zobaczymy m. in. Sosnowskiego i Krzyżanowskiego z Gwardii warszawskiej, Łapiesia z ŁKS, Pikierskiego z Budowlanych oraz atletów Boruty: Motyla, Kroppa i Szczotkę. Łodzianie nie są bez szans w walce o tytuły mistrzowskie.

ŁOZZ nie ustalił jeszcze, w której sali walczyć będą zapaśnicy, ale najprawdopodobniej mistrzostwa przeprowadzone zostaną 20 i 21 w hali na Widzewie.

Świąteczne imprezy sportowe

NIEDZIELA, 14 KWIETNIA

Lekkoatletyka: Bieg na przełaj o puchar ŁKS i FS Włókniarz, godz. 11, stadion przy Al. Unii.

Piłka nożna: Mistrzostwa III ligi Widzew — Orzeł, godz. 11, stadion Widzewa przy ul. Armii Czerwonej.

PONIEDZIAŁEK, 15 KWIETNIA

Piłka nożna: ŁKS — Polonia (Bydgoszcz), godz. 11, boisko Bawełny przy ul. Ogrodowej. Start — Reprezentacja Polski juniorów godz. 16, stadion przy ul. Teresy.

12 błędów

Z „Miroir Sprint"

Między rysunkiem (A) z lewej strony, a (B) wykonanym przez tego samego autora istnieje 12 różnic. Proponujemy ustalić je. Mniej cierpliwi Czytelnicy znajdą na innym miejscu rozwiązanie.

Paradoksy

Letni sport w okowach... betonu i cegły

Podobno Polski Związek Siatkówki wypowiedział się w ankiecie Ministerstwa Oświaty przeciw uprawianiu w szkołach podstawowych, kierowanej przez siebie dyscypliny. Istnieją w tej materii dokumenty i... komentarze do nich. Kto jest rzeczywistym autorem takiego pomysłu, nie ma potrzebu wszczynać badań. W każdym razie stoi ona w sprzeczności z poglądem wielu wybitnych ekspertów polskiej siatkówki. Nawiasem rzecz biorąc, Komisja Młodzieżowa ŁKKFiT zamierza doprowadzić do konfrontacji poglądów na te i podobne jemu tematy, związane z wczesną specjalizacją młodzieży.

Żałować należy, że w tej sprawie tak mało do powiedzenia mają czynniki naukowe. Co się tyczy np. pływania — cały świat prawie doszedł do przekonania, iż należy nauczać tej dyscypliny dzieci już w wieku lat 4. Rekordzistki świata osiągają szczytowe wyniki w wieku lat 14, co mogłoby wskazywać na słuszność teorii bardzo wczesnej specjalizacji. Dziś w ogóle, z wyjątkiem takich dyscyplin, jak boks lub piłka nożna, traci sens granica między juniorami a seniorami. Istnieją oczywiście od tej reguły wyjątki, lecz na ogół trzydziestoletni lekkoatleta uważany jest już za weterana. Nie można przyśpieszyć okresu potrzebnego do uzyskania rekordowych rezultatów, przyśpiesza się więc moment rozpoczęcia specjalistycznych treningów. To jest ogromny teren dla badań naukowych. W wielu krajach takowe są daleko zaawansowane. My raczej eksperymentujemy i to najwyżej na szczeblu trenerów.

Wróćmy jednak do siatkówki. Nim zostanie ustalone, w jakim wieku należy młodzież uczyć tej specjalności sportowej — warto rozstrzygnąć daleko ważniejszą kwestię: w jakiej mianowicie porze roku siatkówka powinna być u nas intensywnie uprawiana. Zima — to znaczy w halach, czy w porze letniej — na świeżym powietrzu?

Rachunek ekonomiczny przemawia za tą ostatnią koncepcją. Sale szkolne nie nadają się do uprawiania siatkówki. Gdybyśmy chcieli budować specjalne hale — każda z nich kosztowałaby grubo ponad 5 milionów złotych. Za 5 milionów podejmuję się urządzić w każdym mieście powiatowym w Polsce kilkanaście wyposażonych kompletnie urządzeń do tej dyscypliny. Jeżeli nawet przesadzam, to jest to związane z naszymi wytwórniami sprzętu sportowego, produkującymi piłki co prawda drogie, ale za to szybko niszczące się.

Po tych rozważaniach natury finansowej, weźmy pod uwagę argumenty sportowe i policzmy ile dzieci może grać w sali, a ile na otwartym powietrzu. Bijemy ponoć rekordy w produkcji urządzeń klimatyzacyjnych, ale budowniczowie sal sportowych zawsze skreślają z kosztorysu złotówki przeznaczone na ODPOWIEDNIĄ klimatyzację. Tej nie trzeba na kortowych lub asfaltowych boiskach siatkówki, zbudowanych na otwartych przestrzeniach. Nic zresztą nie zastąpi świeżego powietrza!

Wreszcie, już cały świat gra w miesiącach letnich. Mistrzostwa wszelkiej rangi, Europy i międzykontynentalne, rozgrywane są w porze, kiedy u nas siatkówka zasypia snem (o paradoksie!) letnim.

Proponujemy zmienić sezon w tej dyscyplinie.

WIESŁAW KACZMAREK

Tylko niedziela wolna
od treningów kadry kolarskiej

Czołówka polskich kolarzy, przygotowująca się we Wrocławiu do tegorocznego Wyścigu Pokoju, trenuje w doskonałych warunkach atmosferycznych. Do 18-osobowej grupy kadrowiczów dołączył ostatnio Staroń.

Pierwszy tydzień zgrupowania wrocławskiego był dla naszych kolarzy bardzo pracowity i trudny. Odbyło się osiem treningów, na których zawodnicy przejechali ponad 900 km (do końca zgrupowania zaplanowano 1.700 km, wliczając w to czteroetapowy wyścig w Czechosłowacji).

Święta wielkanocne spędzą kolarze we Wrocławiu. Niedziela będzie wolna od zajęć, a w poniedziałek odbędzie się normalny trening przed drugim sprawdzianem kontrolnym (17 bm.) i wyjazdem grupy zawodników na wyścig do Czechosłowacji. Odbędą się jeszcze dwa treningi kondycyjne, każdy na trasie 80 km.

* ● *

Opuścili Wrocław, udając się na zawody do NRF, czterej kolarze: Góral, E. Królak, Kosela i Zadrożny.

Na razie łagodnie karze WGiD

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN ukarano 5 zawodników. Kułak z warszawskiej Gwardii i Musiał z gdańskiej Lechii otrzymali nagany za niesportowe zachowanie podczas meczu Gwardia — Lechia (warto przypomnieć, że Musiał został usunięty przez sędziego z boiska). Ponadto z piłkarzy I ligi Wróbel z poznańskiego Lecha otrzymał napomnienie za niebezpieczną grę. Markiewicz z Piasta Gliwice otrzymał 1-miesięczną dyskwalifikację z zawieszeniem na 2 miesiące, za brutalną grę.

— Nasi piłkarze wolą pudło niż bramkę!...

PZPN montuje program na 1964 i 65 r.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej, Rylski podał do wiadomości, że ustalone są już w zasadzie kalendarze spotkań międzypaństwowych naszej pierwszej reprezentacji na 1964 i 1965 r.

W 1964 r. Polacy rozegrają 7 meczów: dwukrotnie z Południową Irlandią oraz z CSRS na 4 frontach, Jugosławią, a także na wyjazdach z Turcją, NRD i Rumunią. Ponadto w 1964 r. nasza olimpijska reprezentacja grać będzie w eliminacjach przed Tokio ze zwycięzcą meczu Włochy — Turcja.

Na 1965 r. uzgodnione są mecze z NRD i Bułgarią. Odbędą się one w Polsce. Na wyjazdach grać będziemy z Jugosławią, Węgrami i Danią.

Ponadto PZPN prowadzi pertraktacje w sprawie meczu ze Szwecją lub Austrią w Polsce, a także z Brazylią, której drużyna gościć będzie wówczas na tournee w Europie.

Pucharowy przełaj

W niedzielę 14 bm. o godz. 11 na stadionie przy Al. Unii odbędzie się tradycyjny bieg przełajowy o nagrodę przechodnią ŁKS i FS Włókniarz.

Udział w biegu wziąć mogą zawodnicy zrzeszeni i niestowarzyszeni. Program przewiduje bieg na 800 m młodzików i dla niestowarzyszonych, 1.500 — juniorów, 600 m kobiet i bieg główny na dystansie 3.500 m.

W roku ubiegłym zwycięzcami biegów głównych byli: Janina Fijałkowska (Społem) i Jan Maszorek (ŁKS)

1. Nos zawodnika w koszu jest mniejszy.
2. Pasy na koszulce u tego zawodnika są szersze.
3. Brak ochraniacza na kolanie na jego prawej nodze.
4. Zawodnik po prawej stronie nie ma zębów.
5. Komb na jego koszulce zamiast koła.
6. Zawodnik środkowy nie ma rombu na koszulce.
7. Skaczący w środku ma tylko dwa pasy przy prawej skarpetce.
8. Zawodnik po prawej stronie ma czarne skarpetki.
9. Zawodnik po lewej ma spódniczyczkę lewej ręki.
10. Jego spodenki są zbyt długie.
11. Włosy bujniejsze.
12. Zawodnik w gębi ma dłuższy nos.

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

CYRIL HARE *(21)*

Przełożyła: MARIA SZTAKIELSKA

— Przypuszczam, że to było oznaczone „Trucizna"?

— Oczywiście. Mała, niebieska buteleczka, ze słowem „Trucizna" wypisanym dużymi literami na etykiecie. Czy... czy to znikło?

Rogers skinął powoli głową.

— Lepiej wróćmy do pokoju majordomusa — zakonkludował. — W każdym razie teraz wiem, jak to wygląda.

Po drodze zwrócił się do kamerdynera i zadał mu jeszcze jedno pytanie:

— Ile pokoi jest w tym domu?

— Nigdy ich nie liczyłem, ale przewodnicy wymieniają 53.

— Pięćdziesiąt trzy... — powtórzył sierżant. — A trucizna może być w każdym z nich, o ile w ogóle jest jeszcze w domu!

Zawahał się.

— Niedawno skarżył się pan, że często ręce panu opadają z nadmiaru roboty, Briggs. Teraz rozumiem pana!

* * *

Godzinę później Rogers, z zaczerwienionymi oczyma, ale niezmordowany, kończył rewizję pokoju kamerdynera. Briggs miał położyć się ostatni. Goście zostali już odstawieni — jeden po drugim — do swych pokoi, gdzie asystowali przy drobiazgowych, ale bezskutecznych przeszukiwaniach swych rzeczy.

— Skończone! — rzekł wreszcie. — Przepraszam, że narobiłem nieporządku w pana rzeczach, Briggs. Musi pan być zadowolony, mogąc nareszcie odpocząć.

— Sądzę, że pan także.

Sierżant potrząsnął głową.

— Ja mam jeszcze coś niecoś do zrobienia — odparł. — Nasza praca podobna jest do pracy marynarza. Kiedy to konieczne, trzeba umieć obejść się bez snu. Dobranoc! Zobaczymy się rano. Lepiej niech pan nie mówi nikomu ze służby, co się stało, dopóki ja sam tego nie zrobię.

— Dobrze, panie Rogers. Dobranoc. Ja...

Nagle twarz mu się zmieniła pod wpływem nowej myśli.

— Jego lordowska mość! — wyszeptał. — Kto powie jego lordowskiej mości?

Rozdział 10

DR BOTTWINK JE ŚNIADANIE

W poranek Bożego Narodzenia pierwszy ukazał się na dole dr Bottwink. Żwawo podążył na swych krótkich nóżkach do jadalni. Jego okrągłe, ziemiste policzki były może nieco bledsze niż zazwyczaj, ale poza tym niewiele wskazywało na przeżycia ubiegłej nocy.

Pochylił się nad niewielkim ogienkiem, tlącym żałośnie na kominku, aby ogrzać ręce. Potem, rzuciwszy pełne wyrzutu spojrzenie na zegar, odwrócił się, próbując wyjrzeć przez okno. Było to beznadziejne zajęcie. Mógł zobaczyć jedynie kilka jardów pokrytej śniegiem murawy. Poza tym wszystko spowijała gęsta mgła. Powietrze było ciche i spokojne, wszystko jakby zastygło w bezruchu. Tylko kilka szpaków, nastroszywszy piórka, wlekło się leniwie po śniegu z wyrazem krańcowego przygnębienia.

Dr Bottwink miał sporo czasu na podziwianie tego widoku, nim wkroczył Briggs z taca.

— Dzień dobry, Briggs.

— Dzień dobry panu.

— Przypuszczam, że nie będę źle zrozumiany, jeśli złożę Briggsowi życzenia wesołych świąt?

— Z pewnymi zastrzeżeniami, nie sądzę — odparł poważnie Briggs, postawiwszy zastawę do śniadania na bocznym stole. — W każdym razie jestem panu wdzięczny za intencję — dodał.

— Spędzałem już Boże Narodzenie w wielu krajach — zauważył w zamyśleniu dr Bottwink — i w bardzo rozmaitych warunkach, ale chyba nigdy w tak dziwnych jak tu. Po raz pierwszy także widzę takie masy śniegu. I teraz jeszcze ta mgła! Angielski klimat jest naprawdę zaskakujący! Przypuszczam, że ciągle jeszcze jesteśmy odcięci od świata?

— Tak, proszę pana.

Dr Bottwink podszedł do stołu i wziął dwa srebrne dzbanki, jakby zamierzając nalać sobie kawy. Ale zamiast tego podniósł je i zbadał ich zawartość.

— Jednak mleko wydaje się dość świeże, Briggs — zauważył. — Jakim cudem?

— Przed godziną przedostał się tu człowiek z farmy. Pytałem go, czy możliwe jest przetarcie drogi do wsi podczas dzisiejszego dnia, ale miał duże wątpliwości. Jesteśmy tu w dolinie i śnieg leży bardzo głęboko.

Dr Bottwink westchnął.

— Wielka szkoda, że nie pomyślałem o wzięciu ze sobą nart — odrzekł. — Choć z drugiej strony nie przypuszczam, abym umiał znaleźć drogę. Jak długo to może potrwać?

— Mam nadzieję, że niezbyt długo, proszę pana. Dziś rano radio podało, że jest nadzieja na odwilż. Za dzień lub dwa to powinno się skończyć.

— Dzień lub dwa! Czas może bardzo się dłużyć w pewnych okolicznościach!

— Słusznie, proszę pana.

— Przypuszczalnie Briggs zadaje sobie to samo pytanie, co ja?

— Przepraszam pana?

— Pytanie, które sobie zadaję, brzmi: czy wszyscy dożyjemy zakończenia tej sprawy?

— Nie rozumiem pana.

— Niech Briggs nie przybiera zaskoczonej miny. W takich sytuacjach trzeba myśleć realnie. Jeśli ktoś w tym domu ma truciznę, nie widzę powodu, dlaczego nie miałby wypróbować jej powtórnie. Warunki są idealne.

Kamerdyner nie odpowiadał. Wydawał się pogrążony w kontemplacji zastawionego do śniadania stołu. Z namysłem poprawił widelec, pozornie leżący zupełnie poprawnie w karnym szyku ze swym sąsiadem. Potem powiedział cicho i szybko:

— Czy będzie mnie pan jeszcze potrzebował?

— Ja? Nie, Briggs. Oczywiście, każdy jest zadowolony z towarzystwa w takiej sytuacji, nie uważa Briggs? Ale nie mogę odciągać Briggsa od jego obowiązków. Briggs zauważył pewnie, że nie zacząłem jeszcze jeść śniadania. Wolę poczekać, aż przyjdzie ktoś z gości. Jeśli zdarzy się coś nieprzewidzianego, wolałbym mieć świadków.

— Nie wiem, co pan ma na myśli, proszę pana.

— Mam na myśli, Briggs, po prostu to, że — na moje nieszczęście — obiektywnie mogę być bardzo podejrzany. Oczywiście Briggs nie ma podejrzliwego charakteru, inaczej nie spieszyłby się tak z odejściem.

— Nie rozumiem pana.

— Zadziwia mnie Briggs. Dobrze, a więc powiem po prostu: przypuśćmy, że ktoś — dajmy na to, sir Juliusz — umrze, otruty cyjankiem potasu po wypiciu tej wybornej kawy. Byłoby to bardzo niefortunne dla nas obu: dla Briggsa, ponieważ Briggs przyrządzał kawę i dla mnie, ponieważ byłem tu sam dość długo, aby wsypać do kawy śmiertelną dawkę. Każdy z nas może znaleźć się w tej niemiłej sytuacji, że — aby bronić się — musi kierować podejrzenia na drugiego. Oczywiście nie musi dojść do tego, ale jestem przygotowany na każde ryzyko.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 233-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04. (g. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

K-3 Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. Br.